Ner 160. Kraków, Piątek 17 Lipca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wierszu drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 lipca.

Szósty zjazd przyrodników i lekarzy polskich rozpoczyna jutro swoje czynności. Co trzy lata, po kolei, w Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu odbywają się te zjazdy i zgromadzają zawsze liczne zastępy osób, pracujących w dziedzinach nauk ścisłych i ich przystosowań.

Dzisiejszy postęp wiedzy coraz już rzadziej opiera się na zdobyczach, osiągniętych w prywatnych gabinetach uczonych, a coraz bardziej wynika z zestawienia rezultatów, do jakich doszły poszczególne specyalności; ostateczne konkluzye dadzą się tylko zbiorowo wyciągnąć z premis, jakich dostarcza każda gałąź nauki, skazana już z góry na pewnego rodzaju odosobnienie się i zasklepienie.

Wobec tego koniecznością się stało, żeby wytworzyć wspólne centra, w których zetknęłyby się z sobą poglądy i przekonania, nabyte doświadczeniem i pracą ludzi, zawodowej specyalności oddanych, i w tym też celu powstały naukowe towarzystwa, w tym celu także organizują się naukowe zjazdy. Ponieważ zatem znaczenie ich jest ogólniejsze, żywe wzbudzają zajęcie wpośród całego społeczeństwa, które z radością witać musi objawy posuwania się naprzód w niezmierzonej i niezgłębionej krainie wiedzy.

Nietylko jednak z radością, ale i z dumą także witamy w murach starego naszego miasta uczestników zjazdu przyrodniczo-lekarskiego. Widzimy w nich przedewszystkiem reprezentantów polskiej nauki, pracowników w jej gałęzi praktycznie najważniejszej, a chociaż jeszcze u nas tak młodej, już tak wysoko przecież stojącej. Nauka wogóle, jej postęp i jej rozwój, jest dla nas niezwykle ważnym dokumentem narodowej żywotności, którą wciąż manifestować winniśmy, ale manifestować tak, jak przystało narodowi dbającemu i o godność wobec samego siebie i o szacunek drugich. Nasza cywilizacya, nasza nauka, nasza sztuka i literatura: oto są pola otwarte do skutecznej dla narodowej idei pracy, pola, na których możemy rozsławić imię polskie i wyjednać mu cześć i uznanie.

Nie brakło i da Bóg nie zabraknie nigdy tych, którzy w tym duchu zrozumianą pracę podejmują i według sił powszechnemu dobru dopomagają; jedna ich część zebrała się dzisiaj ze wszystkich dzielnic Polski, żeby podzielić się z sobą wynikami swoich badań, żeby obejrzeć się po za siebie, jak daleką drogę już zrobiono.

Wielu jest takich pomiędzy nimi, których los na obcą ziemię wygnał i wpośród obcych kazał pracować; ci także po to tutaj przybyli, żeby się nacieszyć dźwiękiem mowy ojczystej, żeby nabrać otuchy do dalszej walki i do dalszej pracy, u stóp Wawelu, przy grobach królów miecza i hetmanów ducha. Stary Kraków gościnnie otwiera im swe bramy i umocni ich w wytrwałości, tchnieniem, jakie wieje z pleśnią pokrytych jego murów, a które mówi o świetnych przeszłych wiekach narodowej chwały i narodowej siły.

Uczeni nasi, jak przystało na polskich uczonych, w imię Boże rozpoczną swoje czynności nabożeństwem w katedrze wawelskiej, poczem zasiędą do wspólnej a tak pożytecznej pracy. Są w ich gronie starsi wiekiem i zasługami, są najgłośniejsze powagi naukowe polskie, ale są i młodsi, a pełni zapału pracownicy, którym świetną wróżyć można przyszłość w nauce i w praktyce lekarskiej. Wszystkich zgromadziło do Krakowa razem to szlachetne zamiłowanie do pracy twórczej, chęć wzajemnego poznania się i porozumienia w zakresie badań ścisłych, gorące pragnienie przyczynienia się do postępu nauki polskiej, dla dobra nietylko własnego społeczeństwa, ale i całej ludzkości. To też z czcią i miłością pozdrawiamy goszczących w murach naszego miasta uczestników zjazdu, a obradom jego po starym zwyczaju ślemy serdeczne: Szczęść Boże!

Przegląd polityczny.

Manifestacya, jakiej przedmiotem był onegdaj hrabia Hohenwart ze strony członków klubu konserwatywnego, zadała kłam wywodom organu zjednoczonej lewicy o rzekomem rozdwojeniu i różnicy zdań w łonie konserwatywnego obozu, i była świetnym dowodem znaczenia i wpływu, jakie znakomity mąż stanu posiada nawet wśród dzisiejszej niepewnej i trudnej sytuacyi. Artykuł nasz z wtorkowego numeru, reprodukowany dosłownie w *Vaterlandzie*, streszczony w innych dziennikach wiedeńskich, powinien raz przekonać *N. fr. Presse*, że z tym wpływem stronnictwo liberalne rachować się musi nawet poza obozem konserwatywnym i że chyba nie prędko przyjdzie czas, którego z takiem utęsknieniem oczekuje lewica, kiedy hr. Hohenwart z parlamentarnej areny ustąpi i zajmie zasłużone miejsce w Izbie panów. Ta tęsknota właśnie jest jednym z najwybitniejszych dowodów, jak ważne jest to stanowisko, które br. Hohenwart dzisiaj zajmuje.

Zaledwie cesarz Wilhelm wyjechał z Londynu, już rozchodzą się wiadomości, że wkrótce odbędą się zjazdy ministrów, które wyraźniej jeszcze zadokumentują przychylne stanowisko Anglii wobec mocarstw trójprzymierza. *Gazzette Piemontese* doniosła temi dniami, że zamierzony jest w Londynie zjazd Capriviego, Rudiniego i Salisburego; *Tribuna* potwierdza to doniesienie, dodając, że na zjeździe będzie obecny także hr. Kalnoky. Dalej krążą pogłoski, że we wrześniu przyjedzie do Wiednia cesarz Wilhelm w towarzystwie kanclerza Capriviego.

Wiadomość londyńska o protokóle, spisanym w Hatfield, jak dotychczas, nie została jeszcze potwierdzona; *Vossische Ztg.* odbiera wiadomość, że w poniedziałek po południu przybył do Hatfield kuryer z depeszami z Londynu dla cesarza niemieckiego, poczem bezpośrednio odbyła się konferencya cesarza z Salisburym w obecności sekretarza stanu p. Marschalla.

Figaro uskarża się, że ambasada niemiecka odmówiła w tym roku zawizowania wszystkich paszportów, jakich żądały domy francuskie dla swoich komisantów, którzy mieli, jak zwykle, sprzedawać artykuły paryskie w Alzacyi i Lotaryngii; zwraca *Figaro* uwagę ministra spraw zagranicznych p. Ribota na tę okoliczność, która sprawia, że targ alzacko lotaryński zamknięty jest dla przemysłu francuskiego. Dziennik francuski żąda, żeby rząd rzeczypospolitej zastosował analogiczne rozporządzenie wobec niemieckich ajentów handlowych; wątpić jednak należy, czy p. Ribot zdecyduje się na podobne represalia.

Zwrot w mowie ambasadora Billota o „niespodziankach polityki“ wywołał tem większe wrażenie, że go nie zrozumiano. Przypuszczano pierwotnie, że p. Billot miał na myśli cesarza Wilhelma i jego oryginalne pomysły, i brano mu to za złe; bo bądź co bądź byłby to nietakt, którego ambasador nie powinien się dopuścić. Komentarze ze strony francuskiej wyjaśniają, że p. Billot mówił o odnowieniu trójprzymierza i dlatego nazwał je niespodzianką, iż do ostatniej chwili jak najgłębiej był przekonany, że odnowienie do skutku przyjść nie może; wiadomość o jego dokonaniu zadziwiła go, przeraziła i dotknęła boleśnie. — Manifestacya kolonii francuskiej musiała się naturalnie podobać włoskiej opinii publicznej — czy tak samo będzie we Francyi, należy wątpić. Przedtem, zanim odnowienie stało się faktem, było rzeczą polityczną mówić komplementa Włochom, w nadziei, że się ich uda odciągnąć od trójprzymierza. Dziś krok kolonii francuskiej w Rzymie jest bezcelowy i może być nieco przykrym dla narodowej francuskiej dumy. Co innego jest nie drażnić ze względu na odległą przyszłość, co innego upokarzać się w chwili, kiedy został podpisany traktat między Włochami a najzagorzalszym Francyi wrogiem.

Francuski poseł w Brukselli, p. Burée, miał we wtorek na uczcie, wydanej w rocznicę rewolucyi, wielką polityczną mowę, w której nazwał ewentualność annektowania Belgii przez Francyę śmiesznością i niemożliwością. Rząd francuski życzy sobie jedynie, żeby Belgia miała jak najwięcej sił do obrony swojej politycznej niezależności. Nieufność między oboma krajami zniknąć powinna na zawsze.

Odjek belgradzki poświęca wielki artykuł omówieniu narodowej rocznicy francuskiej i zaznacza nieśmiertelne zasługi francuskiego narodu wobec obywatelskiej wolności i równości. Wogóle ciekawą jest rzeczą obserwować stosunek Serbii do Francyi. Zaprzeczają wprawdzie wiadomości, jakoby poseł francuski urzędowo zapraszał młodego króla Aleksandra do zwiedzenia floty francuskiej w Kronsztadzie; pogłoska jednak była tak charakterystyczna, że łatwo było można jej uwierzyć. Dwa państwa, niezłączone najmniejszą wspólnością interesów, położone prawie na dwóch krańcach Europy, zamieniają wzajemne grzeczności dlatego tylko, że trzymają się zasady, zawartej w znanej maksymie o przyjaciołach naszych przyjaciół.

W Belgradzie krąży pogłoska, że rządowi bułgarskiemu udało się schwytać morderców Belczewa. Mają to być dwaj studenci gimnazyalni, którzy zeznali, że do zbrodni nakłonili ich Dr Caczew, podpułkownik Kissow i Dr Molow. Rząd bułgarski zachowuje jak najściślejszą tajemnicę o całej sprawie. Wymienionych inicyatorów zamachu aresztowano. Całą tę wiadomość przyjąć należy jednak z zastrzeżeniem.

Przed kilkoma dniami doniosły depesze z Nowego Jorku, że amerykański sekretarz stanu Mr. Blaine zachorował śmiertelnie na chorobę mózgową. Obecnie wiadomość ta napotyka na energiczne zaprzeczenie; podobno polityczni przeciwnicy p. Blaina skorzystali z lekkiej jego niedyspozycyi i chcieli w ten sposób uniemożliwić jego kandydaturę przy wyborach na prezydenta. Zwłaszcza dzienniki, oddane p. Harrisonowi, rozszerzają wiadomości, że po przesileniu choroby, jaką przebył p. Blaine, niema już ani śladu dawnej jego inteligencyi. Wiadomo, że plany handlowo-polityczne Blaina napotykały na ostry opór ze strony prezydenta Harrisona, który obawiał się politycznych zawikłań, na jakie naraziłyby się Stany Zjednoczone przez wytworzenie ze wszystkich państw zachodniej półkuli jednej wielkiej handlowo politycznej rodziny.

New-York Herald odbiera depeszę z Iqnique, według której kapitan przybyłego tam kupieckiego statku angielskiego potwierdza pogłoskę, że flota rządu chilijskiego poniosła znowu ciężką klęskę.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 10 lipca.

(+) Ze wszystkich stron cesarstwa nadchodzą Hiobowe wieści o rosnącym braku i drożyźnie chleba wśród ludności włościańskiej, z czego w końcu może wyniknąć głód powszechny. Jakkolwiek korespondenci z prowincyi do dzienników stołecznych znacznie się różnią w przedstawieniu rozmiarów nędzy, dzieląc się w tym względzie na pesymistów i optymistów, to jednak z tych sprzecznych zdań przychodzi się do wniosku, że w niektórych częściach Rosyi właściwej położenie chłopa już dzisiaj jest złem — że mu zbywać zaczyna na najniezbędniejszych środkach do życia. A nietylko źle jest dzisiaj, ale może być w przyszłości jeszcze gorzej, jeżeli żniwa wypadną tak niepomyślnie, jak się na to zanosi. Wówczas zbywać będzie na ziarnie na zasiew. Chociaż o istotnym stanie rzeczy trudno tutaj wyrobić sobie jasne pojęcie, z powodu wrodzonej skłonności społeczeństwa rosyjskiego do przedstawiania wszystkiego w jaskrawem świetle, w samych superlatywach, czy to chodzi o objawy dodatniej lub ujemnej natury, to jednak wiązanką faktów, nie podlegających wątpliwliwości, mogę się z wami podzielić.

W Saratowie, jak zapewniają, wszelkie zapasy zboża są najzupełniej wyczerpane; kasy ziemstw powiatowych i ziemstwa gubernialnego są puste, a żadnych komitetów głodowych, ani środków do niesienia pomocy tam nie ma. W powiecie jeleckim włościanie, którzy minionej jesieni sprzedawali żyto po 40 lub 50 kopiejek za pud, sami obecnie muszą płacić po 1 rublu i 10 kopiejek od puda. W okolicach miast: Jelca, Liwny i Małego Archangielska grady i deszcze zasiewy najzupełniej zniszczyły. Również smutnym ma być stan okolic Carycyna (nad Wołgą), gdzie naprzykład w samej osadzie niemieckiej Sarapcie, grad zrobił szkody w plonach polnych na 24,000 rubli. W nieurodzajnej guberuii tulskiej już dzisiaj żyje chłop chlebem, który się składa w połowie z trawy. Takich faktów mógłbym przytoczyć więcej, ale i te, sądzę, że wystarczą do stwierdzenia, iż tu i ówdzie niedostatek graniczy z istotnym głodem.

Za miarę niebezpiecznego stanu rzeczy służyć mogą uchwały niektórych ziemstw. I tak ziemstwo powiatowe niżegrodzkie (gubernii tejże nazwy) postanowiło prosić u ziemstwa gubernialnego o 470,000 rubli zapomogi, celem niesienia pomocy głodnym. Ziemstwo powiatowe w Sergaczu (gub. niżegrodzkiej) zażądało zapomogi od rządu w kwocie aż 2.800,000! W powiecie ardatowskim gubernii niżegrodzkiej szarańcza zniszczyła zasiewy na obszarze 700 dziesięcin. Niektóre ziemstwa starają się w inny sposób przyjść z pomocą ludności włościańskiej. Niektóre z nich robią starania u władz rządowych, aby im wolno było z zapasów kasowych otworzyć kredyt dla włościan na zapłacenie podatków. Wszelkie niedobory podatkowe, pobierane następnie w drodze egzekucyi, dają się odczuwać wieśniakom przez następnych lat kilka. Przytem w każdej wsi rosyjskiej znajdzie się po dwóch lub trzech lichwiarzy i wyzyskiwaczy, zwanych charakterystycznie tam *„kułakami,“* którzy w podobnych razach robią dobre interesa. Pomoc zatem ze strony ziemstw w płaceniu podatków może niemało się przyczynić do ochrony włościan przed wyzyskiem. Minister finansów Wyszniegradzkij wobec zalegających w płaceniu podatków jest, jak wiadomo, nieubłaganym.

Według praw rosyjskich, w każdej gminie muszą być magazyny z zapasowem zbożem. Dokąd istniały stosunki poddańcze, właściciele ziemscy dbali o to, aby magazyny nie stały pustkami, chociażby tylko we własnym interesie. W razie bowiem głodu, cały ciężar wyżywienia ubogich włościan na nich spadał. Dziś o to nikt się nie troszczy, a chłop o siebie, o najbliższą przyszłość swej rodziny także nie wiele się troszczy. Niektóre gminy sprzedają niekiedy zboże ze swych magazynów zapasowych, byle tylko w porę uiścić się z podatku. W gubernii tulskiej, gdzie obecnie największa nędza, administracya gubernialna nietylko nie dbała o istnienie magazynów zbożowych, ale po prostu zabraniała urzędom gminnym napełniania takowych, polecając tylko akuratne spłacanie zaległości podatkowych!

Ze środków, użytych z inicyatywy samegoż rządu, celem przyjścia z pomocą okolicom dotkniętym głodem, zanotować należy znaczne obniżenie taryf kolejowych, na co przedstawiciele różnych zarządów kolejowych najchętniej się zgodzili.

Z systematyczną obniżką kursu rubla znowu nasza giełda liczyć się musi. Niepokoi ją okoliczność ta tem bardziej, że nikt tutaj dokładnie ani pojąć, ani wyjaśnić nie umie powodów tego spadku. Ale najlepszym punktem wyjścia z tej niejasności finansowego położenia jest wyszukanie jakiejś „intrygi“. Dawniej w każdej nieprzyjemności, jaka dotykała Rosyą z zagranicy, upatrywano „intrygę polską,“ a dziś ognisko wszelkich intryg antyrosyjskich przeniesiono do Berlina. — Zniżka kursu rubla jest demonstracyą polityczną przeciwko Rosyi, mającą poprzeć cele potrójnego przymierza, twierdzą *Birżewyja Wiedomosti*, organ tutejszej giełdy. Ale administracya finansowa rosyjska, według *Birżewyja Wiedomosti*, ma skuteczny środek na podobne spekulacye giełdy berlińskiej, wspierającej jakoby politykę ligi pokojowej środkowo europejskiej. Kasa państwowa rosyjska i bank państwowy mają przeważną część swych walorów w instytucyach bankowych niemieckich i u tamecznych bankierów. Wycofanie takowych z obrotu finansowego w Berlinie i wogóle w Niemczech, byłoby najlepszą odpowiedzią na walkę przeciwko rublowi rosyjskiemu. Organ giełdy petersburskiej przypomina Berlinowi, przez jaką to ciężką kryzys przechodzi obecnie rynek pieniężny londyński.

Nad grobem Babuni.

(Dokończenie).

Leosia przyjęła rękę pana Józefa, bo jej się wydał podobnym dzielnością i sercem do nieboszczyka ojca. Ceniła jego rozum taki jakiś serdeczny. Wydawał jej się prosty na pozór i cichy, ale przeczuwała w nim stalowy charakter.

Po zaręczynach pan Józef odjechał szczęśliwy, ufny!... Nazajutrz Leosia nie żyła...

Po wyjeździe narzeczonego było tyle do mówienia o świeżo zaszłych wypadkach.

Matka z towarzyszką i z Leosią siadły sobie nad rzeką, w cieniu brzoz płaczących. Rozmowa ożywiona zajęła wszystkie panie. Leosia wstała i zatopiona w myślach szła brzegiem rzeki, wpatrując się w grę światła odbijającego się w wodzie. Nagle z za krzaków wyskoczyła dziewczynka mała, chrzestna córeczka Leosi, Ewunia, i chwyciwszy za kolana, zaczęła ją całować po rękach. Miłą dziecinę uścisnęła „panienka,“ prawdziwa przyjaciółka i opiekunka wioski. — Obejrzała się. Nieopodal matka dziecka, Katarzyna, prała bieliznę, mała bawiła się przy niej.

Leosia siadła na trawie, zawiązując rozmowę z Katarzyną. Ewunia biegała do koła, przynosząc ukochanej panience kwiatki do bukietu.

— Ostrożnie, ostrożnie! Nie boicie się dziecka tu przyprowadzać nad wodę?

— A toć się uważa i przyzwyczajone, bo my tu niedaleko mieszkamy, to zawsze się maleństwa tu kręcą. No, chodź Ewciu! — zawołała Katarzyna — skończyłam robotę, trzeba iść do domu. Chodź.

— Nie pójdę, nie pójdę! Zostanę z panienką! — wołało ośmielone dziecko.

— Zostawcie mi ją na chwilę, to wracając sama ją wam odprowadzę.

— A to dziękuję panience, tymczasem bieliznę odniosę. Zostańcie z Bogiem!

Ewunia po dawnemu biegała, zrywając trawki i kwiaty, Leosia śledziła ją wzrokiem. — Wtem dziecku obsunęła się noga, gdy wdzierało się wyżej nieco i z przerażającą szybkością zaczęło się toczyć ku rzece.

Leosia przelękniona wydała krzyk straszny, który zatrwożył matkę jej odrazu. Lecz nikogo nie było w pobliżu. Katarzyna oddaliła się szybko. Wśród złowrogiej ciszy Leosia bez namysłu rzuciła się w wodę. Umiała pływać, lecz ciężar dziecka był znaczny. Schwyciła je i z nadludzkim wysiłkiem wyrzuciła na brzeg. Po tym czynie siły opuściły ją całkowicie, porwał ją prąd rzeki. Raz tylko ku stronie, gdzie siedziała matka, wyciągnęła obie ręce jakby błagalnie, jakby z pożegnaniem — i znikła na zawsze w tej wodzie niezmiernie przezroczystej i tajemniczej. Słońce świeciło po dawnemu, gałęzie brzozy po dawnemu przeglądały się w zwierciedle wód — tylko jedno serce bić przestało... na ziemi.

Tej tragedyi, która trwała parę sekund zaledwie, przyglądały się z brzegu pani Emilia z Michaliną. I one obie musiały to przeżyć. Zdarzają się takie nieszczęścia w życiu, których ogrom zdaje się przechodzić wszelką możebność. A jednak się zdarzają. I trzeba siły znaleźć na przetrzymanie ich, chociażby pękało serce.

Ileż tu serc pękało: — matka! Józef! Michalina! wioska cała. Rodzice pani Emilii już nie żyli, syn uczył się w mieście, została sama — sama jedna z jej wspomnieniem. Cios był zbyt straszny, zbyt silny; zrazu jakby paraliżem tknięta, zdawało się, że go nie przetrzyma. Ale syn Piotr był przy niej, on, który dotychczas tak mało miejsca zajmował w losie matki, który, zdawało się, w sercu jej mniejszą część nawet zajmował, teraz stanął nieśmiało trochę, ale tak poczciwie, że zachowaniem swem pierwsze łzy wywołał z skamieniałych bólem oczów mojej Babki. Dziwnie to czasem rozwijają się dzieci jednych rodziców, pod jednym dachem chowane. Gdy matka z uroczą córką spędzała dni szczęśliwe, starszy od niej o cztery lata Piotr, trochę niezgrabny i nieśmiały, zawsze zamyślony, pracował, zamykał się u siebie; książki zastępowały mu wszytko. Mówiono, że był brzydkim, że był dziwakiem, tak mi to sam ojciec opowiadał niekiedy, chciaż doprawdy nie pojmuję, jak mogła być brzydką ta fizyognomia rozumna i szlachetna, z której tyle wyglądało duszy i niepospolitego wyrazu.

Zdarza się niekiedy, że niewiele się ludzi troszczy o wewnętrzną historyę, o rozwój duchowy młodego chłopca, oddanego poza dom dla nauki. Był od tego przecież studentem, żeby siedział nad książką — potem wyjechał i zagranicą pracował wspólnie z Józefem, późniejszym narzeczonym siostry. Obu pociągał świat przyrody i jego niezbadane tajemnice. Obaj drogę profesury sobie obrali; zanim połączyło ich uczucie rodzinne, złączyła ich już gorąca miłość nauki. Mój ojciec, więcej w sobie zamknięty, jego jednego miał za przyjaciela. Grom padł! teraz boleść wspólna miała ich złączyć na zawsze. Piotr, skutkiem tej katastrofy wysunięty na plan pierwszy, stał się głową domu, opiekunem biednej matki, lekarzem jej duszy. Opowiadała mi Babunia kochana, z jak cierpliwą miłością czuwał nad nią, jak cieszył się każdym objawem życia z jej strony. Mówiła, że zawsze spokojny, nawet chłodny napozór, w głos się rozpłakał, gdy dnia jednego uśmiechnęła się do niego, wracającego po kilkodniowem oddaleniu. Zwolna opanowywał ją ten wpływ cichy, a tak wytrwały. Byli dla siebie zamkniętym światem, ten syn z matką. Czasem tylko Józef przybywał na trzeciego, bo ojciec Józefa, złamany ciosem, który spotkał jedynaka, miękki z natury, nie miał odwagi, nie umiał patrzeć na nieszczęście pani Emilii.

Tymczasem młody uczony, który dotychczas lubował się w przyrodzie z namiętnością wyłącznie oddanego kochanka, botanik z powołania, całą poezyę duszy swojej przelał w urządzenie matce ogrodu i stworzył raj ziemski. Niewiadomo, co w nim rozbudziło tę żądzę — czy chęć umilenia matce tak ciężkiego bytu, stworzenia jej czarodziejskich ram z drzew, krzewów i kwiatów, czy że czuwając przy niej, przykuty do miejsca, potrzebował się zająć i dać wyraz swoim estetycznym upodobaniom, dość że ojciec mój godziny całe spędzał w ogrodzie i dawał się całkiem pochłaniać pracy około krzewów i kwiatów. Matka wciągnęła się zwolna w współudział wrażeń syna, przyszło do tego po latach kilku, że z radością witała rozwinięcie się pączka lub bujny wzrost rzadkiego krzewu. Nawet specyalnie uczone wywody i rozmowy dwóch przyjaciół zaczęły zajmować panią Emilię. I to ją zespalało z synem, którego dopiero zdawała się poznawać teraz. —

W tym samym domu, w którym ojciec mój usiłował raik urządzić dla babuni, w tym cudnym ogrodzie, mieszkał emeryt-urzędnik z córką młodziutką. Nazywano ją Milusią. Dziwna sprzeczność, którą jednak często spotykamy w życiu: surowy i chłodny na pozór, mój ojciec i ta czarowna istota, która była moją matką najukochańszą, pokochali się gorąco. „Milusia“ z okna swego pokoiku godzinami całemi podpatrywała, jak pan Piotr pieczołowicie czuwając nad biedną matką, poświęceniem swem powracał ją do życia; ojciec mój zaś lubił spotkać się z jasnym wzrokiem panienki, która stała się gwiazdką na dość ponurem niebie jego życia. Los ułatwił spotkanie, i ono rozstrzygnęło o przyszłości. Babunia zwolna, ale z coraz wzrastającą namiętnością przywiązała się do synowej, która stała się aniołem opiekuńczym domowego ogniska. A tak cicha, jak jutrzenka, rozpromieniła noc posępną, która od śmierci Leosi panowała w sercu babuni. Na mnie pierworodną zlały się niewyczerpane skarby jej serca. Mnie też nazywała swojem trzeciem odrodzeniem. Gdy Bóg pobłogosławił związek rodziców moich licznem potomstwem, babunia wyprosiła mnie sobie na własność. W zimie mieszkaliśmy w jednym domu z rodzicami, ale w lecie, chociażby przez miesiąc tylko, babunia musiała być na wsi, w pobliżu Jej grobu, pomiędzy ludźmi, których Ona kochała najbardziej... Zajmowałyśmy domek z ganeczkiem zielonym — domek pełen pamiątek po mojej nieodżałowanej ciotce: listów, portretów, pism i książek. Tam w długich rozmowach babunia usiłowała niejako jej duszę przekazać mi spuścizną; pragnęła, bym była najukochańszej córki dalszym ciągiem. Jak uroczyście i poniekąd z jakiem namaszczeniem odszukiwała w papierach nieboszczki jakiegoś nowego urywku nieznanej mi pracy.... jak święciła jej wspomnienie.... Zostało jej, jak wspomniałam, święte uszanowanie dla nauki, dla pracy umysłowej wogóle, surowa wymagalność pod względem pełnienia obowiązków. To też my wszyscy ze drżeniem przedstawialiśmy jej nasze dzienniczki i cenzury zrazu, nasze prace później. Rodzice byli mniej surowymi pod tym względem od zresztą anielsko dobrej babci, która była niejako sumieniem całego domu. Ach jakże jej zabrakło, gdy anioł śmierci uniósł tę piękną duszę w zaświaty... Jak ciężką do przeżycia była ta chwila rozstania. Nie zapomnę jej nigdy. Od paru tygodni dowiedziałam się, że choroba babuni jest nieuleczalną, lecz łudziłam się do końca.

W sam dzień jej imienin, 30go czerwca, gdy ogród ozdobił się czarodziejską krasą róż, babunia swój fotel kazała wysunąć na słońce. Była niemal uśmiechniętą, lubo przezroczyście blada i tak uduchowiona jakoś. Zgromadziliśmy się wszyscy wokoło niej. Sędziwa panna Michalina, posłyszawszy o coraz większem osłabieniu, przybyła także. Klęczałam przy fotelu, babcia swą rękę białą i zawsze piękną położyła mi na głowie.

— Przyjacióleczko moja — szepnęła — najlepsza przyjacióleczko, nie płacz. Wszak mnie tam mąż mój i Leosia tak dawno czekają u Boga. Rodzicom zostawiam ciebie, a tobie wzór do naśladowania tę najukochańszą... duszę... dobrą.

A zwracając się do mojego ojca, rzekła:

— Piotrze, synu mój ukochany, przyprowadź mi tu księdza Leandra, bo czuję, że chwila ostatnia się zbliża.

Stało się według przeczucia babuni, był to ostatni dzień jej życia. Wśród tych róż wonnych, w promieniach słońca skąpana, uroczyście, z najwyższem namaszczeniem oddała swą duszę Bogu. Długo nie mogliśmy się oderwać od naszej patryarchini, ani poruszyć jej nie mieliśmy odwagi.

Na katafalku jeszcze piękniejszą się wydawała, aniżeli za najpiękniejszych chwil swej przeszłości, promiennie jasna i jakby szczęśliwa.

Babuniu droga! Ale mnie tu bez ciebie tak smutno i pusto. Oswoić się nie mogę z myślą, że to już na zawsze.

Trzeba wracać do życia, do pracy, bo ona tego chciała. Ile razy opieszałością i apatyą zgrzeszę, ile razy nie spełnię tego, co powinnam, coby się należało, myśl o niezadowoleniu babci przejmuje mnie dreszczem. Widzę jej oczy badawcze i niemal surowe; czuję rękę, która moją rękę ujmuje i ściska gorąco, i przysięgam drogim popiołom, że otrząsnąć się muszę, że muszę się stać godną i jej samej i tej córki jej, którą ponad wszystko ukochała.

Dzwon cmentarny się odezwał, budząc zawsze tak świeże wspomnienie pogrzebu. Trzeba wracać. Szczątki twoje śmiertelne spoczywają pod zieloną mogiłą, ale dusza twoja żyje w mojej duszy, zaklęta miłością. Nie rozstaniemy się nigdy!

W.

Odpowiedź hr. Taaffego na interpelacyę w sprawie Morskiego Oka.

Na wczorajszem posiedzeniu dał hr. Taaffe na interpelacyę w sprawie Morskiego Oka odpowiedź, która brzmi dosłownie, jak następuje:

Panowie deputowani Jaworski i towarzysze wystosowali do mnie, jako do kierownika c. k. ministeryum spraw wewnętrznych, interpelacyę, dotyczącą opieki nad krajową granicą galicyjską przy tak zwanem Morskiem Oku w Tatrach wobec król. władz węgierskich i postawili przytem zapytanie:

1. Jakie okoliczności stanęły c. k. ministerstwu spraw wewnętrznych na przeszkodzie, że dochodzeń rozpoczętych 1837 r., podjętych nanowo w r. 1883, a następnie przerwanych, niedoprowadziło do ukończenia, celem zabezpieczenia granicy krajowej galicyjskiej, naruszonej ze strony węgierskiej?

2. Jakie kroki zamierza przedsięwziąć c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, aby wyjednać jak najrychlej stanowcze uznanie przez rząd król. węg. granicy krajowej galicyjskiej i poszanowanie jej przez władze król. węgierskie?

W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić, co następuje:

Rokowania, za pomocą mięszanej komisyi ostatnim razem w r. 1883 nawiązane, dotyczące ustalenia spornej granicy krajowej między Galicyą a komitatem spiskim, w pobliżu tak zwanego Morskiego Oka (ze strony węgierskiej nazwanego jeziorem Rybiem) w Tatrach, o tyle do żadnego rezultatu nie doprowadziły, że z jednej strony nie przyszło do zgody między delegowanymi obu rządów co do rozwiązania spornej kwestyi granicznej, z drugiej strony zaś, że dostarczony materyał wykazywał niektóre braki i sprzeczności, a zwłaszcza nie wystarczał do zupełnego wyjaśnienia stosunków posiadania i opodatkowania na spornym gruncie.

Potem już w roku 1884 c. k. ministeryum spraw wewnętrznych zarządziło zapomocą galicyjskiego Namiestnictwa obszerne dochodzenia dodatkowe, których wyniki odebrało jednak ministeryum spraw wewnętrznych dopiero w lutym roku bieżącego. Przy ponownem zbadaniu zgromadzonego materyału, uzupełnienie jego w wielu kierunkach okazało się koniecznem, udzielono zatem niedawno galicyjskiemu Namiestnictwu potrzebnych wskazówek, równie jak i zarządzono resztę odpowiednich dochodzeń.

Według doniesienia król. węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, omawiana sprawa uregulowania granicy krajowej i tam także znajduje się w stadyum badań, które się okazały potrzebne. Hr. Szapary oświadcza w odnośnem piśmie, że dąży stale do przyspieszenia tych badań według możności i wyraża nadzieję, że rozpoczęte rokowania w sprawie uregulowania granicy krajowej wkrótce będą mogły być znowu podjęte.

Dotychczasowe, lata trwające odwlekanie ponownego podjęcia tych rokowań tem się tłómaczy, że ponieważ ostateczne rozstrzygnięcie spornej sprawy granicznej przez oba ministerstwa, jak się samo przez się rozumie, może nastąpić tylko po wymianie i zbadaniu obustronnego materyału dowodowego, po obu przeto stronach istnieje usiłowanie, aby ten materyał dowodowy tak dokładnie zebrać i na tak pewnej oprzeć podstawie, iżby mógł wytrzymać poważne roztrząśnięcie. W tym celu potrzeba jednak bardzo mozolnych i wiele czasu zabierających badań i studyów, które na wielostronne napotykają trudności.

Takim sposobem odpowiedziałbym już na pierwsze zapytanie, uczynione przez pp. interpelantów.

Co się jednak tyczy ich drugiego pytania, odnoszącego się do uznania i opieki rzekomej granicy krajowej, szczegółowo przez nich oznaczonej według jej biegu we wstępie do interpelacyi, muszę na razie ograniczyć się do uwagi, że do czasu nie może być jeszcze mowy o stanowczo ustalonej granicy terytoryum państwowego w oznaczonej miejscowości przy Morskiem Oku (zwanem ze strony węgierskiej Jeziorem Rybiem), bo właśnie sporna sprawa graniczna ma być rozwiązana dopiero na podstawie przygotowywanego materyału źródłowego i geograficznego za zgodą obu rządów; przyspieszenie według możności tego rozwiązania c. k. ministerstwo, jak się samo przez się rozumie, będzie uważało za swój obowiązek.

Co się tyczy dalej poruszonych w interpelacyi sporów prawno-prywatnych między galicyjskiemi a węgierskiemi stronami o kilka kawałków gruntu lasu i łąki, położonych na spornem terytoryum granicznem przy kilkakrotnie wzmiankowanem Morskiem Oku (Rybiem), c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się z tego powodu naprzód pod dniem 1 stycznia r. b. do król. węgier. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o użycie we właściwej drodze wpływu w tym duchu, żeby także ze strony odnośnych król. węgierskich władz oddziaływano w celu powstrzymania interesantów tamtej strony, mających udział w owej sprawie spornej, od ewentualnych samowolnych kroków, tak samo, jak się to dzieje z naszej strony wobec interesantów galicyjskich.

Ponieważ prawna przynależytość galicyjskich, albo król. węgierskich sądów w tych prawno-prywatnych sporach dopiero wtedy będzie ustalona, kiedy istniejące różnice, odnoszące się do granicy krajowej ostatecznie rozwiązane zostaną postanowieniami obu rządów, c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych w dalszym przebiegu tej sprawy zwróciło się niedawno do król. węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z projektem, ażeby za pomocą zgodnych, jednostajnych rozporządzeń oraz w ciągłej zgodzie i porozumieniu odpowiednio do tej sprawy wyznaczyć się mających obustronnych organów władzy, czuwać nad tem, iżby tymczasowo wszystkie spierające się strony prywatne w równej mierze trzymały się zdala od wszelkiego wykonywania prawa posiadania na zakwestyonowanym terenie, o ile w tym względzie nie zawrą dobrowolnej pomiędzy sobą umowy. Przytem z naszej strony dano wyraz poglądowi, że, dopóki bieg granicy krajowej nie jest ostatecznie ustalony, żaden z obu rządów nie może się zgodzić, żeby druga połowa państwa traktowała terytoryum sporne, jako wyłącznie do niej należące i żeby władze i organy jednej interweniowały tam bez przyzwolenia władz i organów drugiej części państwa.

Trzymając się tego poglądu, ck. ministerstwo spraw wewnętrznych z powodu nadeszłej do niego w drodze urzędowej wiadomości o tem, że król. węgierska żandarmerya turystom, przybyłym z galicyjskiej strony w bieżącym sezonie letnim w celu zwiedzenia Tatr i ich jezior, zabrania przestąpienia spornego terytoryum granicznego, prosiło powtórnie w ostatnim czasie król. węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, żeby wydał rozporządzenie, mocą którego dla przyjezdnych turystów, gości kąpielowych z Zakopanego itd. istniejące według starego zwyczaju prawo przejścia na zakwestyonowanem terytoryum natychmiast przywrócone zostało, zwłaszcza że przez to w sprawie posiadania i w sprawie granicznej nie wytwarza się żaden prejudykat i że przytem wchodzą w grę tylko osoby, które żadnego nie mają udziału w prywatnych sporach stron. Oczekuję w najbliższym czasie zawiadomienia, a względnie wyrażającego zdanie oświadczenia król. węgierskiego ministerstwa o zarządzeniach, mających się według tego przedsięwziąć za obustronną zgodą w celu tymczasowego uregulowania stosunków na terytoryum spornem, którato zarządzenia mogłyby uśmierzyć zaznaczone w interpelacyi, a szerzące się wpośród zainteresowanej galicyjskiej ludności zaniepokojenie i rozdrażnienie; zresztą sprawy tej z oka nie spuszczę.

W końcu nie mogę pominąć milczeniem zajścia dni ostatnich, które wprawdzie w przedłożonej mi interpelacyi nie jest wzmiankowane, wywarło jednak dosyć wielkie wrażenie na ludności galicyjskiej. Według przedłożonej mi mianowicie depeszy galicyjskiego namiestnictwa, galicyjska komisya sądowa, która przed kilkoma dniami ukazała się na spornem terytoryum w celu skonstatowania naruszenia posiadania przez węgierskich interesantów, doznała przeszkody w tej czynności urzędowej ze strony król. węgierskiej żandarmeryi, która zagroziła, że użyje broni palnej.

Namiestnictwo przyrzekło przysłać sprawozdanie szczegółowe, które jednak jeszcze nie nadeszło, tak, iż chwilowo niema jeszcze bliższych wyjaśnień w sprawie tego zajścia. Skoro tylko fakt ten wyjaśniony zostanie, nie zaniedbam w stanowczy sposób zabrać stanowisko wobec tego ubolewania godnego postępowania.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa sprawiedliwości przemawiał dep. Byk. Uważa on reformę procesu cywilnego za naglącą. Na wszystkich polach publicznego życia zaznacza się postęp, tylko zarząd sprawiedliwości pozostał w tyle. Zła ordynacya sądowa jest premią dla dłużników. Przed 77 laty myślano o jej reformie, a czas ten mógłby był wystarczyć dla doprowadzenia całego dzieła do skutku. Specyalnie w Galicyi ordynacya sądowa nie odpowiada potrzebom, wskutek powolności swojej nie zgadza się z charakterem i temperamentem ludu. Jeżeli o galicyjskiem sądownictwie nie zawsze korzystnie się mówi, to temu nie winien personal urzędniczy — gdyż posiada on znakomite siły — ale winno niesłychane przeciążenie sądów. Mowca żąda pomnożenia sądów obwodowych i powiatowych i wskazuje na odnośny program, postawiony przez sejm galicyjski; dalej żąda pomnożenia ksiąg gruntowych w Galicyi, zaleca petycyę lwowskiej Rady miejskiej o ustanowienie nowego sądu powiatowego we Lwowie i usunięcie domu karnego z jednej z najbardziej zaludnionych ulic we Lwowie. W końcu zaleca także potrzebę utworzenia osobnego urzędu depozytowego we Lwowie. W drugiej części swej mowy polemizował dep. Byk z wywodami Schneidera.

Po przemówieniu hr. Kuenburga zabierali głos mowcy jeneralni: dep. Pacak (*contra*) i dep. Jacques (*pro*), poczem przemówił referent dep. Madeyski. Zaznaczył on, iż wszystkie stronnictwa objawiły gotowość współdziałania w wielkiej reformie sądowniczej i wita ten fakt z radością. Z oświadczeń ministra sprawiedliwości czerpie nadzieję, iż reforma procesu cywilnego nie będzie przeprowadzaną częściami, lecz w całości. Za to dziękuje ministrowi, gdyż dzieło reformy, jako całość, niewątpliwie skuteczniej się rozwinie. Zmiana przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów stanu sędziowskiego jest pożądaną, gdyż obecnie obowiązujące są już przestarzałe. Mowca przejęty jest przekonaniem, iż zaprowadzenie ustnego postępowania przy procesie cywilnym jest przedwstępnym warunkiem do podniesienia stanu sędziowskiego na ten poziom, jak we Francyi i w Niemczech. (Oklaski). Jako brak pod względem administracyjnym podnosi mowca tę okoliczność, iż sędziowie powiatowi, którzy mają większą odpowiedzialność i szerszy zakres obowiązków, niż wotanci przy sądach krajowych, stoją często niżej od ostatnich. Również należy się starać o przyrost sił dla kierowniczych posad. (Żywe oklaski).

Następnie przyjęto kilka początkowych tytułów etatu ministerstwa sprawiedliwości, oraz uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ugodę z reprezentacyą kraju Bukowiny w sprawie uregulowania stosunków funduszu indemnizacyjnego.

Z Koła polskiego.

(Komunikat).

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego dnia 12 b. m. toczyły się dalej obrady o postępowaniu posłów polskich w Izbie poselskiej przy uchwaleniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

P. Rutowski przedstawił, że zdaniem jego rozporządzenie świeże ministra sprawiedliwości, aby w księgach hipotecznych zapisy robić w tym języku, w jakim jest podanie, narusza reskrypt cesarski z r. 1869, orzekający, że językiem urzędowym w Galicyi jest język polski. Żąda przeto, aby sprawę tę poruszyć i przedstawić ministrowi sprawiedliwości, jakie jest zapatrywanie Koła na jego rozporządzenie.

Przewodniczący Jaworski oświadczył, że już w tej sprawie mówił z ministrem sprawiedliwości, a gdy Koło przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości uwagi swoje co do tej sprawy wypowie, zastosuje się do nich.

Po uczynieniu wniosku przez pp. Madeyskiego i Pinińskiego, aby w Izbie wywołać uchwałę, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy, zaprowadzającej w całej procedurze cywilno-sądowej postępowanie jawne i ustne, o co posłowie polscy już od lat kilku się dopominali, a który to wniosek podaliśmy w sprawozdaniu ostatniem, zabrał głos p. Byk, prosząc o upoważnienie do przemawiania w Izbie w celu: po pierwsze poparcia powyższego żądania; po drugie przedstawienia, iż sądy są przeciążone sprawami i pracą i należy ponowić żądanie o pomnożenie sądów kolegialnych i sądów powiatowych, o pomnożenie liczby sędziów; po trzecie zamierza także przedstawić sprawę lokalną lwowską, t. j. przeciążenie sądu delegowanego miejskiego; po czwarte poprzeć tylokrotnie wnoszone żądanie zaprowadzenia sądów pokoju.

P. Eugeniusz Abrahamowicz żądał także upoważnienia do zabrania głosu w Izbie, a chce mówić o wadach postępowania w sprawach spadkowych i ustanawianiu opiek. Dalej chce przedstawić potrzebę zniżenia stempli i należytości od spadków i uwolnienia sądów od ściągania tych należytości. Wreszcie pragnie przedstawić potrzebę wydania postanowień, któreby zapobiegły przeciążeniu sądów tysiącami spraw, toczonych między włościanami o obrazę honoru, do których to spraw zachęcają najczęściej pisarze pokątni.

Pos. Ruczka żądał, aby przemawiający w Izbie wykazał potrzebę troskliwszej opieki nad majątkami sierocińskiemi, a nadto, aby, powtarzając tylokrotnie już wypowiedziane przez Sejm i Koło polskie żądanie o pomnożenie sądów kolegialnych w Galicyi, wskazał potrzebę urządzenia sądu kolegialnego w Tarnobrzegu.

Pos. Madeyski zgadza się z tem, aby wszyscy posłowie, którzy zażądali dotychczas upoważnienia do zabrania głosu w Izbie, przemawiali w kierunkach przez siebie wskazanych. Życzy sobie, ażeby p. Piniński, uzasadniając rezolucyę o reformę procedury cywilnej, zaznaczył, że reformę tę, o którą posłowie polscy tak dawno się upominają, przedstawił prezes Koła w mowie swojej przy ogólnych rozprawach nad budżetem, jako jeden z głównych punktów programu Koła polskiego. Sądzi, że pos. Byk powinien w mowie swojej oprzeć się na uchwałach Sejmu krajowego, w których tenże już przed kilku laty przedstawił rządowi, ile i w których miejscach należy w kraju naszym urządzić sądy kolegialne i sądy powiatowe. Powinienby mowca, biorąc ministra sprawiedliwości za słowo, przyjąć do wiadomości plan, wypowiedziany przez ministra w komisyi budżetowej, według którego rząd co rok chce utworzyć dwa nowe sądy powiatowe w kraju naszym; a nadto zwrócić uwagę rządu, że jeżeli utworzenie nowego sądu powiatowego w obranem miejscu doznaje trudności w braku pomieszczenia dla sądu, jak n. p. w r. b. w Podwołoczyskach, to winien temu sam rząd, gdyż w kraju naszym są ludzie, którzy chcą budować domy na pomieszczenie sądów, ale rząd centralny nie okazał dotąd w tym kierunku dobrej woli. Co się tyczy zaprowadzenia sądów pokoju, pos. Madeyski nadmienił, iż komisya Koła, rozstrząsająca tę sprawę, wskazała wiele trudności w jej przeprowadzeniu, dlatego radzi, aby mowca w Izbie nie zapuszczał się pod tym względem w szczegóły, ale tylko ograniczył się na wezwaniu rządu, iżby zajął się na seryo sprawą zaprowadzenia sądów pokoju. Co się tyczy rozporządzenia ministra sprawiedliwości o języku wpisów hipotecznych, rozstrzygającem jest pytanie: Czy język tych wpisów uważany ma być za język „służby wewnętrznej sądu“ *(des inneren Dienstes)*, czy też za język „stosunku sądu ze stronami“ *(Verkehr mit den Partheien)*. W roku 1879 zdarzyło się po raz pierwszy, iż sąd w Biały polecił, ażeby na podstawie niemieckiego podania, urząd hipoteczny wykonał wpis w języku niemieckim. Wtedy ś. p. Grocholski i Rydzowski wraz z przemawiającym zajęli się tą sprawą i wypracowali memoryał, w którym przedstawili swoje zapatrywanie, że instytucya hipoteczna w naszym kraju winna być instytucyą polską; że ponieważ językiem urzędowym w Galicyi jest język polski, wpisy hipoteczne powinny się wykonywać wyłącznie w języku urzędowym polskim, a tylko rezolucye hipoteczne, dla stron przeznaczone, powinny być wydawane w tym języku, w jakim były wnoszone podania. Lecz ani ówczesny minister sprawiedliwości, ani hr. Taaffe nie przyjęli tego żądania; rząd stał wówczas na stanowisku, że według teraźniejszego prawnego stanu rzeczy, język wpisów hipotecznych nie może być uważany za język wewnętrznej służby sądu, gdyż instytucya hipoteczna służy dla stron, a nie dla sądu. Następnie powoływał się rząd na przepis ustawy hipotecznej, według którego w hipotece musi być wpisana rezolucya sądowa dosłownie, a ponieważ rezolucya sądowa zapada w tym języku, w jakim strona wpisu żąda, więc, zdaniem rządu, wpis hipoteczny tylko wtedy będzie dosłowny, gdy będzie dokonany w tym języku, w którym strona podanie wniosła. Jakkolwiek, zdaniem naszem, całe to rozumowanie nie całkiem było uzasadnione, jednak nie było wówczas nadziei przeprowadzenia tego żądania kraju naszego, aby instytucya hipoteczna była czysto polską i nie podnosiliśmy tej sprawy w Kole. Otóż i teraz przemawiający jest zdania, iż chwila nie jest właściwa, aby Koło rozpoczęło teraz akcyę polityczną w tym kierunku. Kraj nasz ma do przeprowadzenia jeszcze wiele ważnych żądań, z któremi należy się wstrzymać aż do sposobnej chwili. Dlatego mowca sprzeciwia się temu, aby wśród rozpraw budżetowych w Izbie sprawę tę podniesiono.

Pos. Kopyciński postawił ustnie trzy wnioski: Po pierwsze, ażeby w urzędach hipotecznych wyznaczone były pewne godziny, w których strony mogłyby bezzwłocznie otrzymać od urzędników hipotecznych wyjaśnienia z ksiąg hipotecznych i mapy; po drugie, ażeby zniesiono opłaty od doręczania uchwał sądowych w sprawach spadkowych; po trzecie, ażeby rząd zniżył należytość stęplową od wyciągów hipotecznych na 50 ct.

Pos. Chrzanowski przedstawił, że nie potrzebuje oświadczać, iż popiera żądanie zaprowadzenia procedury cywilnej ustnej i jawnej, albowiem żądanie to już przez lat kilkanaście wraz z innymi posłami polskimi wypowiadał. Dalej domagał się, aby przemawiający w Izbie za reformą postępowania w sprawach spadkowych i w sprawach opiek wykazał potrzebę nadania szerszego zakresu działania w tych sprawach radom familijnym, nadania tym radom familijnym większych praw i obowiązków tak, jak je określiły ustawy obowiązujące długo w Królestwie polskiem i w Rzeczypospolitej krakowskiej, a zna je dobrze, bo wówczas odbywał studya prawne w uniwersytecie Jagiellońskim. Nadto przemawiający w Izbie powinni domagać się zaprowadzenia sądów pokoju, których korzyści wykazał. Co do sprawy o język wpisów w księgach hipotecznych przemawiający jest zdania, że decyzya sądu w sprawach hipotecznych powinna zapadać zawsze w języku urzędowym, tj. w języku wewnętrznej służby sądu czyli w języku polskim i w tym języku zapisywana być winna w księdze hipotecznej, a jeżeli strony wniosły podanie w innym języku, a nie w polskim, w takim razie rezolucya sądowa winna być im doręczona w tłómaczeniu na ten język, w jakim wniosły podanie. Przeto powinno Koło oświadczyć, że rozporządzenie ministeryalne sprzeciwia się reskryptowi cesarskiemu z r. 1869, który uznał język polski językiem urzędowym w sądach i władzach administracyjnych w Galicyi. W tej myśli powinien prezes Koła uczynić stanowcze przedstawienie ministrowi sprawiedliwości.

Pos. Sokołowski żądał, aby przemawiający w Izbie dopominali się o pomnożenie liczby urzędników sądowych, których w Galicyi usiłują zastąpić praktykantami. Nadto sądzi, iż należałoby w Izbie poruszyć żądanie o zniesienie tak zwanego objektywnego postępowania w sprawach prasowych.

Pos. Potoczek wyraził radość swoją, iż posłowie polscy tak gorąco popierają sprawę reformy postępowania sądowego i zaprowadzenia procedury ustnej i jawnej, o co włościanom bardzo chodzi, i żądał upoważnienia do przemawiania w Izbie w tej myśli.

P. Rutowski widzi niebezpieczeństwo w świeżem rozporządzeniu ministra sprawiedliwości co do języka wpisów hipotecznych. Rozporządzenie to ubliża prawom kraju co do języka urzędowego, przyznanym w reskrypcie z 1869 r., a zdanie rządu, jakoby wpisy hipoteczne były tylko dla stron, jest mylne, bo wpisy te są dla całej publiczności, a hipoteka nie jest sprawą prywatną. Dlatego utrzymuje swój wniosek; należy oświadczyć, że rozporządzenie ministeryalne uważać muszą posłowie polscy za ukrócenie praw kraju.

Pos. Żuk-Skarszewski oświadczył się za reformą procedury cywilnej, chociaż zna trudności przeprowadzenia tej reformy i takowe wykazywał. Co się tyczy instytucyi notaryuszów, instytucya ta jest bardzo ważną i pożyteczną, zaś taksa na akta notaryalne zapobiega nadużyciom.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy szkolne.

(XXV walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu).

Główny zarząd Towarzystwa pedagogicznego ogłasza następujący porządek dzienny XXV waln. Zgromadzenia Towarzystwa, które tego roku, jak wiadomo, odbędzie się w Drohobyczu.

Dnia 16 lipca b. r. o godz. 6 po południu odbędzie się w Drohobyczu poufne zebranie uczestników walnego zgromadzenia w sali gimnastycznej, celem porozumienia się nad sprawami, objętemi porządkiem dziennym dnia następnego.

Dnia 17 lipca o godz. 8 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym rz. katol., w cerkwi OO. Bazylianów, tudzież w synagodze.

Pierwsze posiedzenie o godz. 9 rano w sali gimnastycznej.

1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentacyę miasta. 2. Zagajenie zjazdu przez prezesa Towarzystwa pedagogicznego. 3. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego. (Referent p. Kazimierz Radwański). 4) Sprawozdanie ze stanu funduszów i budżet na r. 1891—1892. (Referent p. Julian Fąfara). 5. Sprawozdanie ze stanu funduszu burs. (Referent X. Dr Alojzy Jougan). 6. Wybór komisyi lustracyjnej dla wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego. 7. Wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów Towarzystwa pedagogicznego. 8. Wnioski członków i wybór komisyi do zbadania tych wniosków i zdania o nich sprawy na następnem posiedzeniu. 9. „O konstytucyi 3 maja.“ Odczyt prof. Karola Rawera. 10. Zamianowanie członka honorowego. 11. W sprawie zmiany ustaw szkolnych. (Referent p. Kazimierz Radwański).

Drugie posiedzenie dnia 18 lipca o godzinie 8 rano.

1) Odczytanie protokółu z pierwszego posiedzenia. 2) Wnioski zaleszczyckiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego: a) Zarząd główny odniesie się do odnośnych władz szkolnych, by te raczyły wpływać na P. T. nauczycieli w poszczególnych okręgach szkolnych, aby ci cele Towarzystwa ogrodniczego i pszczelniczego między ludem wspierając, zakładali oddziały i jednali w stanie włościańskim członków dla tegoż Towarzystwa; b) by sami do Towarzystwa tego przystępowali; c) by służyli pod tym względem za dobry przykład, zakładając sady i pasieki szkolne; d) ponieważ przy nader skąpej płacy nie mogą sami nauczyciele na ten cel łożyć nakładów, aby władze rządowe z autonomicznemi raczyły obmyśleć sposób subwencyonowania poszczególnych zarządów szkół; e) aby odznaczających się na tem polu pp. nauczycieli władze szkolne odpowiednią remuneracyą nagradzały, a tym sposobem zachęcały innych do gorliwego naśladownictwa; f) aby każdy zarząd szkoły z końcem każdego roku szkolnego składał uwierzytelnione wykazy statystyczne radom szkolnym okręgowym co do przyrostu w stanie pasieki i sadu szkolnego, jak niemniej ilu członków ze stanu włościańskiego znajduje się w rejonie odnośnej szkoły; g) aby w seminaryach nauczycielskich na te dwie gałęzie gospodarstwa położono większy nacisk w praktycznym kierunku. (Referent hr. Tomasz Dzieduszycki). 3. W sprawie urządzenia sal rysunkowych przy czteroklasowych szkołach w większych miastach Galicyi, jakoteż we wszystkich szkołach wydziałowych żeńskich, oraz pomnożenia ilości godzin rysunków odręcznych w klasie IV, a natomiast zniesienia jednej godziny rysunków w klasie II. (Referent p. Władysław Kłapkowski). 4. Wybór prezesa. 5. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 6. Wybór wiceprezesa. 7. Wybór uzupełniający 4 członków Zarządu głównego. 8. Sprawozdanie Zarządu głównego o wnioskach przekazanych. (Referent p. Karol Rawer). 9. O układzie nowych książek do nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i o metodyce nauczania tego języka. (Referent p. Mieczysław Baranowski). 10. Sprawozdanie komisyi walnego zgomadzenia o wnioskach samoistnych. 11. Odczytanie protokółu z drugiego posiedzenia. 12. Zamknięcie zgromadzenia przez prezesa.

KRONIKA.

Kraków 16 lipca.

— **Zapiski osobiste.** Na Zjazd lekarzy i przyrodników przybyli między innymi: z Warszawy: prof. Baranowski, Samuel Dickstein, Jan Karłowicz, Leon Rzeczniowski, Dawid Waleczny, Ludwik Szymanowski, Stanisław Domaniewski, prof. Włodzimierz Brodowski, prof. Julian Kosiński, Nathanson; z Petersburga Włodzimierz Spasowicz; z Podola Dr Walenty Seweryn; ze Lwowa Dr Roman Barącz.

— **Na VI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich** przybyło już do naszego miasta wielu uczestników tak z zagranicy, jak z kraju. Dzisiaj wieczorem zbiorą się oni w ogrodzie strzeleckim celem wzajemnego poznania się, a jutro rano po nabożeństwie w katedrze na Wawelu, odprawionem przez Eminencyę X. Kardynała Dunajewskiego, rozpocznie się pierwsze posiedzenie w amfiteatrze gimnazyum Nowodworskiego. Program tego posiedzenia jest następujący.

1. Zagajenie i otwarcie Zjazdu przeż przewodniczącego Wydziału gospodarczego Dra J. Rostafińskiego.

2. Wybór prezesów honorowych, przewodniczących, ich zastępców, oraz sekretarzy ogólnych posiedzeń.

3. Przemowa prezydenta miasta.

4. Sekretarz Wydziału gospodarczego Dr A. Zarewicz odczyta spis delegacyj, oraz nadeszłe pisma i telegramy.

5. Odczyt prof. Dra J. Baranowskiego: „Metody badania przyrodniczego w stosunku do zadań klinicznych.“

6. Wybór sędziów do ocenienia przedmiotów i przyznania nagród na wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Dr Zarewicz.

7. Wybór komisyi do zaproponowania miejsca przyszłego Zjazdu i zaproszenie na otwarcie wystawy. Dr J. Rostafiński.

W południe otwarcie wystawy w gmachu gimnazyum św. Anny; po południu o godz. 4 rozpoczną się posiedzenia sekcyjne w *Collegium novum*.

Wieczorem jutro uczestnicy zwiedzą katedrę na Wawelu; w sobotę: rzeźnię, zakład desinfekcyjny, park Talarda, główną stacyę m. telegrafu pożarnego, stacyę ratunkową, Muzeum ks. Czartoryskich, park Dra Jordana; w niedzielę: szpital wojskowy, szpital św. Łazarza, klinikę chirurgiczną, szpital św. Ludwika, zakład Helclów, zakłady Dra Żuławskiego i Gwiazdomorskiego; w poniedziałek: kościół Maryacki, muzeum Dra Baranieckiego, bibliotekę uniwersytecką, zbiory przyrodnicze Uniwersytetu.

— **W parku prof. Dra Jordana** odbyła się wczoraj piękna uroczystość: wdzięczna dziatwa składała wyraz swoich uczuć szlachetnemu twórcy parku w dzień jego imienin. Do parku przywieźli Dra Jordana delegaci nauczycieli i obywatelstwa, a u wejścia powitało go kilkaset dziatwy, dziewczęta świątecznie przystrojone, pułk dzieci krakowskich, oraz sieroty zakładu X. Siemaszki. Na boisku następnie utworzyły dzieci czworobok i rozpoczęło się składanie życzeń, połączone z przemówieniami. Kwiatami formalnie zasypano Dra Jordana, złożono mu też kilka pięknych skromnych darów. Składali kolejno życzenia przedstawiciele młodego pokolenia, chłopcy i dziewczęta w ludowych strojach, potem nauczyciele, chłopcy-rzemieślnicy, przemawiał też imieniem rodziców p. inspektor Staszczyk; prof. Dr Ziemba imieniem niemogącego być obecnym p. Żółtowskiego ofiarował książki do rozdania dziatwie, mianowicie pracę p. Filińskiego o Parku i dziełko o Konstytucyi 3 maja prof. Miklaszewskiego. Każdej grupie życzących dziękował osobno solenizant serdecznemi słowy. Po złożeniu życzeń defilowała dziatwa przy dźwiękach muzyki przed prof. Drem Jordanem, który na pamiątkę dnia tego przypiął osobiście szlify 12 żołnierzom pułku, awansując ich na podoficerów. Śpiewała potem młodzież rzemieślnicze, urządzono korowód z kolorowemi lampionami, a ze zmierzchem dziatwa, rodzice i publiczność otoczyli kołem prof. Dra Jordana i odprowadzili go do mieszkania przy dźwiękach muzyki. Przed mieszkaniem jeszcze odbyła się serdeczna owacya.

— **Na restauracyę kościoła Najśw. Panny Maryi** złożyła osoba, niechcąca być nazwaną, ponowny datek w kwocie 300 złr. Prócz tego złożył hr. Konstanty Przezdziecki 100 złr. na restauracyę kaplicy, w której znajduje się pomnik Marcina Leśniowolskiego, herbu Roch, dając tem inicyatywę do składki na odnowienie pomnika i kaplicy. Myśl ta powstała wśród grona osób, używających tego samego herbu i niezawodnie znajdzie naśladowców i poparcie.

— **Wystawa obrazów.** „Janko-Muzykant“ Malczewskiego, oraz „Łowienie raków“ Wyczółkowskiego, dwa całkiem niepospolite utwory, obok „Polonii“ Styki, która już niedługo w Krakowie ma pozostać, przyczyniły się w dniach ostatnich do ożywienia ruchu na wystawie obrazów w Sukiennicach. Z tego powodu, a głównie ze względu na przejezdnych, wystawa znowu bywa 3 razy w tygodniu, t. j. we środy, piątki i niedziele, oświetloną elektrycznie od godziny 8½ do 10½ wieczorem.

— **Ze „Sokoła.“** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę kierownika szkoły gimnastycznej z pensyą roczną 1000 złr. — Wymagany jest egzamin rządowy do udzielania nauki gimnastyki w szkołach średnich. Posada objętą ma być 1 września b. r. Zgłaszać się należy do Wydziału Towarzystwa do końca lipca b. r.

— **Policya krakowska** zatrzymała wczoraj dwunastu rosyjskich żydów, którzy przybyli bez pieniędzy, celem pozostania tutaj. Dzisiaj zaś zatrzymano za przekroczenie ustawy wojskowej dwóch wychodźców galicyjskich do Ameryki; jednego z powiatu mieleckiego, a drugiego z powiatu jasielskiego.

— **„N. Reformie“** telegrafują z Wiednia, że p. Pernerstofer, po przemówieniu posła Potoczka, poczęstował mowcę karmelkami.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nockowa, w powiecie ropczyckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Najj. Pan** według dotychczasowych dyspozycyj uda się do Celli na dwudniowe, ztamtąd do Schwarzenau na siedmiodniowe manewry; ze Schwarzenau wróci do Wiednia, poczem uda się ztąd 10 sierpnia na manewry w Węgrzech, między Nagy, Tapolczanyi i Sihowa. Końcowe manewry odbędą się w Siedmiogrodzie, po których ukończeniu wróci Cesarz do Wiednia, a ztąd uda się na zwiedzenie wystawy w Pradze.

Z Göpfritz w Austryi dolnej donoszą: Z powodu manewrów cesarskich, które odbędą się z początkiem września, a w których wezmą udział Cesarz Franciszek Józef, tudzież cesarz Wilhelm i król saski, czynią wielkie przygotowania. Teren manewrów, rozciągający się od Göpfritz do Waidhofen nad Dyją (Thayą) zbadali oficerowie sztabowi II i VIII korpusu armii. Obecnie przybył tu szef jeneralnego sztabu bar. Beck na kilkodniowy pobyt. Monarchowie zamieszkają podczas manewrów w zamku Schwarzenau, który staraniem właściciela bar. Widmanna, byłego namiestnika Tyrolu, został zupełnie odnowiony. Główna kwatera i komenda manewrów będzie w Göpfritz. Arcyksiążęta Albrecht, Rainer i Wilhelm zamieszkają w hotelu, baron Beck zaś i oficerowie jeneralnego sztabu u burmistrza Eckla.

— **Z Tarnopola.** Komitet Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo w Tarnopolu otwiera dnia 1 września b. r. Internat pod wezwaniem św. Cyryla dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, w którym znajdzie ośmiu ubogich uczniów religii katolickiej, bez różnicy obrządku, bezpłatne umieszczenie. Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do Internatu, winni wnieść swe podania na ręce podpisanego prezesa komitetu najdalej do 15 sierpnia b. r.

Do podania należy dołączyć świadectwa: chrztu z ostatniego kursu szkolnego, ubóstwa i zdrowia, świadectwo przebytej lub szczepionej ospy, w razie przerwy w naukach świadectwo moralności. Kandydaci znajdą w Internacie zupełne utrzymanie i troskliwą opiekę, winni jednak mieć: *a)* książki i przybory szkolne; *b)* najpotrzebniejsze ubranie, bieliznę, pościel, jakoto: poduszkę, kołdrę i prześcieradła. — Bliższych szczegółów może udzielić podpisany prezes komitetu.

X. Władysław Librewski,
katecheta szkoły realn. i semin. naucz. w Tarnopolu.

— **Prezydentem** brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej wybrany został p. Adolf Byk, wiceprezydentem p. Michał Kulak.

— **Wybuch w prochowni.** Dnia 10 b. m. o godzinie 3 kwadranse na 1 w południe przerażeni zostali mieszkańcy Torunia 3-krotną silną detonacyą. Powodem tejże był wybuch prochu w spichrzu kupca Ditricha, skutkiem czego cały spichrz niebawem stanął w płomieniach. Eksplozyę wywołać miał posłany do spichrza kupczyk, który się tam udał z zapalonym papierosem i porzucił go. Wybuch prochu rzucił kupczyka w bok na schody, z których też spadł na dół, a od poparzenia i potłuczenia poniósł znaczne rany. Nagromadzony proch w nabojach i mniejszych puszkach, oraz w blaszanych pudełkach, eksplodował wśród ognia ustawicznie, przez całą może godzinę, tak, iż się zdawało, jakoby nieustający ogień rotowy liczne wojsko na placu boju utrzymywało. Usiłowaniom straży pożarnej udało się ogień zlokalizować. Opowiadają, że dzień przed katastrofą otrzymał handel Dietricha świeży transport prochu i nabojów i te pod dachem w spichrzu umieszczono. Ile tego było, dziś jeszcze dokładnie niewiadomo. Silne detonacye wskazują na znaczniejszą ilość. Niektórzy utrzymują, że były to 3 beczułki, których zawartość na 80 funtów podają. Pewności przecież nie było. Znajdowano bowiem całofuntowe i półfuntowe blaszanki prochem wypełnione, na przyległym cmentarzu nienaruszone.

— **Nekrologia.** Aleksander Bakałowicz zmarł w Sułowie dnia 15 b. m., przeżywszy lat 71. Po nabożeństwie żałobnem w Biskupicach, zwłoki od mostu Podgórskiego na cmentarz krakowski, do grobów rodzinnych, przewiezione zostaną jutro w piątek dnia 17 b. m. o godz. 6 po południu.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 13 b. m. zmarła w W. Ks. Poznańskiem w majątku swym Zimna-Woda pod Borkiem, Ludwika z Biszpingów hr. Teodorowa Mycielska. Urodzona dnia 18 sierpnia 1818 r., była córką Piotra Biszpinga, marszałka szlachty powiatu wołkowyskiego i Józefy z Kickich, a przez matkę i siostry związana blisko z całem najświetniejszem społeczeństwem polskiem pierwszej ćwierci naszego wieku. Słynna z piękności panna Teresa Kicka zbliżała ją do Puław, druga siostra, księżna Ewa Sułkowska łączyła z tem, co podówczas bardzo świetne i szanowne w Wielkopolsce było, z Rydzyną i z kołem ludzi, na które wpływ wywierał szlachetny i dzielny napoleoński oficer, ks. Antoni. Starsza jej siostra, przed dwoma laty w Warszawie zmarła, jenerałowa Natalia Kicka, która poszła za swego rodzonego wuja, gdy ten owdowiał po pięknej jak sen a nieszczęśliwej Zofii Matuszewicównie, była samą chodzącą tradycyą epoki r. 1830, surową nieco i na gruncie patryotycznym wysoce egzaltowaną, ale też w prawdziwym wielkim stylu polską matroną i stalową wdową po poległym w czasie kampanii nieustraszonym wojskowym. Ludwika Biszping chowała się w tem otoczeniu, dzielnem a wykwintnem, głęboko i często aż do łez po polsku czującem a zarazem na najdelikatniejszy zagraniczny sposób cywilizowanem, szlachetnem do szpiku kości, poetyzującem uczucia i myśli, ale i niezmiernie przytem na wskróś poetycznem, a zawsze głębszem i wielkich poświęceń w wielkich okazyach zdolnem. Wszystko to tkwiło w duszy i w całem jestestwie młodej Litwinki, pięknej, o szlachetnych delikatnych rysach blondynki, przypominającej portrety wielkich pań francuskich z dworu Ludwika XIII, w chwili, gdy oddawała rękę dostrzeżonemu może także w r. 1831 z murów Warszawy w polskim obozie, podówczas młodziutkiemu oficerowi, w r. 1845 owdowiałemu już po Anieli hr. Mielżyńskiej, Teodorowi Mycielskiemu. Z nim razem osiadła w Wielkopolsce, w owych ślicznych starych rodowych Chocieszewicach, które w czasie rokoszu Lubomirskiego odwiedzał król Jan Kazimierz i p. marszałek Sobieski, a których pałac z XVII wieku i jego wszystkie tradycye ukochała odrazu swem gorącem a tak romantycznie tkliwem sercem. Tam chowała pięcioro dzieci męża z pierwszej żony — tam obdarzyła go sama jeszcze pięciorgiem. Gościnny chocieszewicki pałac państwa Teodorów znany był na całe Księstwo między r. 1850—1870 z życia zasobnego, ale rozsądnego i bez szumiącej współczesnej wystawności wielu innych wielkopolskich nowomodnych zamków. Cecha staropolska i wykwintnie szlachecka w życiu, w służbie, w jedzeniu nawet, nadawała mu piętno wybitne, wszystko zaś ożywiała, rozweselała, czyniła delikatnem, rozumnem, wzniosłem, pani domu, wychowana na tradycyach życia w Puławach, wnosząca zawsze w każdą rozmowę ten wykwintny ton Warszawy Królestwa Kongresowego, którego ślady już dziś u nas prawie całkiem zatarte. Wszystko ją zajmowało i zapalała się też całą duszą do wszystkiego, co szlachetne i piękne. Czuła na wszelki artyzm w życiu, sztuką wiele się zajmowała i rozczulała się do pięknych obrazów, do tych głównie, do których epoka jej swemi gustami lgnęła, do tkliwych dzieł Carla Dolce, Dominichina, Guida; czułe madonny Rataela i słynącą „Santa Conversazione“ Tycyana z Galeryi drezdeńskiej kochała jednak nad wszystkie inne dzieła sztuki; komentowała też zawsze do ostatnich dni życia treść Tycyanowskiego utworu, owej, jak mówiła, apoteozy macierzyńskiej miłości Matki Boskiej, wyciągającej Dzieciątko Jezus ku brzemiennej młodej kobiecie; ten obraz lubiła nad wszystkie inne i piękną jego umyślnie obstalowaną kopię zawsze miała przed oczyma. Ale co brzmiało w jej sercu najżywiej i najgoręcej, to fanatyczna miłość polskiej przeszłości, historycznych pamiątek własnych; sądząc historyę naszą i jej winy dziwnie bystrym a zdrowym na generacyę, do jakiej należała, wzrokiem, kochała ją jednak nad wszelką teraźniejszość i do niej się zwracała z najgorętszem uczuciem. Zbierała, gdzie tylko mogła, dawne historyczne pamiątki, a zwłaszcza rodzinne zabytki, portrety, ryciny, listy, i zawsze miała coś nowego a bardzo ciekawego w swem biurku do pokazania. A nadto była żywą, szlachetną, niekiedy bardzo wykwintnie dowcipną, chodzącą kroniką polską pierwszej połowy naszego wieku; trzy już tylko, albo bodaj dwie żyją u nas wielkie panie dawnego autoramentu, które tak znają dzieje obyczajowe, towarzyskie, niekiedy wesołe, często bardzo szlachetne i smutne, jak ona je znała i o nich mówiła — a niema już podobno takiej, która tak jak ona opowiadając i ciesząc się tem, co pamiętała, byłaby zarazem takim pięknym, szlachetnym typem swej epoki, taką wykwintną ilustracyą społeczeństwa, jakie ją wychowało i ulepiło.— Długie obawy o dwóch synów, odbywających w pułku kirasyerów gwardyi całą kampanię prusko-francuską 1870—1871 r., następnie choroba i śmierć męża w r. 1874, wreszcie cios dotkliwy jak mało który przedtem, sprzedaż wskutek działów, rodowych Chocieszewic, dumy jej i wielkiej na tej ziemi miłości — ciosy te podkopały siły tego zdrowego pięknego organizmu. Mimo to osiadłszy w jednym z majątków swych, w Zimnej-Wodzie, umiała tam jeszcze swoim niezwykłym umysłem i sercem nowe założyć rodzinne gniazdo; piękny wybudowała pałac, z niczego stworzyła w koło niego śliczny pełen wody i drzew ogród, otoczyła się pamiątkami rodzinnemi, portretami pradziadów i prababek męża i dzieci; przybyszów oprowadzała z miłością wśród tych skarbów swoich i opowiadała do końca dawne dzieje i dawne anegdoty, a zwłaszcza powtarzała, że ona, w innej prowincyi i innej wyszedłszy rodziny, chce i powinna być matką rodu, w który weszła, chce do końca życia gromadzić w koło siebie rozproszone jego członki w tem nowem jej zasługą i siłą woli stworzonem gnieździe. I do ostatnich chwil życia nie ustała w pracy około tego, co tak ukochała gorąco i nie bez wielkiej zasługi zasnęła też „krzątając się zawsze około wiela.“ — Znikają raz po raz, jak cienie lepsze i szlachetniejsze od nas, te postacie, co są nam ogniwami między „dawnemi a nowszemi laty,“ a społeczeństwo, jakie po nich zostaje, coraz jest więcej szare i blade, coraz mniej ma ognia w duszy a wykwintności w sercu i w uczuciu. Znowu jedna z nich ubyła, niewiasta szlachetna w każdym calu duszy i postawy, jeden węzeł cywilizacyjny znowu, co w dzieciństwie znał Puławy i ks. Jenerałową, co potem palił zawsze w sercu płomień wspomnienia pięknych bohaterskich czynów r. 1830, zgasła znowu jedna z ostatnich polskich „niewiast gniazdowych,“ by spocząć w pięknych gostyńskich rodzinnych podziemiach przy tym Adamie Konarzewskim, zmarłym w charakterze świętobliwości, do którego miała zawsze nabożeństwo prawdziwe i przy jego synowej Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej, która we włosiennicy leży tam przy córce swej, kasztelanowej Weronice Mycielskiej, na swej wielkopolskiej ziemi. Poszła po sowitą nagrodę dni swoich pełnych, bo rzeczywiście w pięknym jej i zasłużonym żywocie zawsze były: *fortitudo et decor indumentum eius — et ridebit in die novissimo.*

— Dnia 15 lipca przeważnie pogoda; termometr od +13·5 doszedł do +24·4 C. Barometr nieznacznie opadł; o godzinie 7ej rano dnia 16 lipca stan jego był 741·8 mm., termometru +17·3 C. Wiatr południowo-wschodni.

W piątek dnia 17 lipca: św. Aleksego w. i Berty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Kwartalnik historyczny w zeszycie trzecim zawiera, obok zwykłego działu sprawozdań z literatury historycznej ubiegłego kwartału, żywot niedawno zmarłego założyciela tego pisma, nieodżałowanej pamięci Ksawerego Liskego. Żywot ten, napisany zbiorowemi siłami uczniów i kolegów zmarłego (których przyczynki oznaczone są literami O. B., W. Z., L. C., H. S. i Z. H.), daje niewątpliwie najdokładniejszy i najbardziej wyczerpujący obraz charakteru i działalności ś. p. Liskego. Napisana ciepło, barwnie, z wielką miłością a gruntowną fachową znajomością przedmiotu, biografia ta jest najpiękniejszym wieńcem, złożonym na grobie znakomitego uczonego i profesora, który więcej, niż ktokolwiek, miał prawo powiedzieć, umierając: *non omnis moriar*, gdyż wytworzył wzorową szkołę historyków, która dzieło jego prowadzi chlubnie dalej. Świadectwem tego jest choćby tylko sam *Kwartalnik historyczny*, po śmierci założyciela nietylko prowadzony dalej przez prof. Oswalda Balzera, ale rozwijający się i ulepszany z każdym nowym numerem.

Henryk Ibsen wybrany został wiceprezesem monachijskiego Związku kobiet postępowych.

Pantobiblion. Pod tym tytułem ma wychodzić w Petersburgu miesięcznik, zawierający listę dokładną wszystkich książek, wydanych w ciągu miesiąca w Europie i Ameryce z krótkiem sprawozdaniem o każdej książce; sprawozdanie pisane będzie w tym języku, w jakim pisaną jest omawiana książka.

Słynna kolekcya ceramiki japońskiej Morsego, najpiękniejsza i najzupełniejsza w swoim rodzaju, deponowana w muzeum sztuk pięknych w Bostonie, ma być sprzedana. Właściciel p. Morse żąda ceny bynajmniej niewygórowanej, 80,000 dolarów; bostońskie muzeum nie posiada takiej sumy do dyspozycyi i prawdopodobnie przyjdzie do licytacyi publicznej. Dla większych muzeów jest to sposobność bardzo korzystna, bo kolekcya dziś już warta więcej, a zapewne za lat 50 wartość jej się podwoi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła Izba bez rozpraw subwencye i dotacye na rzecz funduszów krajowych, gminnych i niektórych funduszów indemnizacyjnych.

Dep. Lueger zapytuje ministra handlu, czy towarzystwo kolei państwowych miało prawo sprzedać sieć kolei węgierskich rządowi węgierskiemu, czy zażądało przyzwolenia na to rządu austryackiego i czy w tej sprawie interesa urzędników cislitawskich należycie zawarowano? Użala się mowca dalej na wielkie obciążenie funduszu pensyjnego i na przeciążenie pracą urzędników tego towarzystwa.

Minister handlu margr. Bacquehem odpowiada, że rząd węgierski zaprosił rząd austryacki, aby wziął udział w rokowaniach z Towarzystwem kolei państwowych. Rząd austryacki postanowił jednak nie przyjąć zaproszenia tego, ponieważ osobna ugoda z listopada 1882 r. zapewnia mu nabycie w r. 1895 linij cislitawskich pod daleko korzystniejszemi warunkami, niż w Węgrzech. Ze względu na interesa tej połowy państwa, daje już samo prawo państwowego nadzoru wystarczającą gwarancyę wobec towarzystwa. Po obecnym zarządzie towarzystwa, który w bardzo trudnych stosunkach objął urzędowanie, oczekiwać należy, że się zręcznie i stanowczo weźmie teraz do przywrócenia porządku i usunięcia szkód finansowych i administracyjnych. O funduszu pensyjnym wyraził już minister poprzednio swe zdanie, zbada zresztą rzecz całą i w czem będzie potrzeba, zaradzi. Rząd spełni w ogólności swój obowiązek. (Żywe oklaski).

Referent dep. Herbst omawia stosunki kolei północno-zachodniej i mniema, że nie zajdzie u niej żadna zmiana w dochodach. Wskazuje na to, że większa część funduszów pensyjnych nie odpowiada nowszym zasadom technicznym o ubezpieczeniu; spodziewać się więc należy, że rząd usunie ten niedostatek.

Referent jeneralny dep. Biliński wnosi, aby ze względu na uchwaloną już ustawę w sprawie ugody z Lloydem wstawić w budżet pierwszą ratę w kwocie pół miliona; po krótkiej jednak dyskusyi cofa swój wniosek, poczem przyjęto tytuł: „subwencye dla zakładów komunikacyjnych“.

Przy rozdziale: „dług państwowy“ żąda dep. Menger, aby konwersyę pięcioprocentowej renty na 4½ procentową przedsięwziąć jeszcze w tym roku, ponieważ stosunki obecne sprzyjają takiej operacyi.

Dep. Russ zapytuje ministra skarbu, jaki wpływ na finanse przypisuje on operacyi, rozwiniętej przez ministra rolnictwa w sprawie związków rolniczych?

Minister finansów Dr Steinbach oświadcza, że kwestyi konwersyi nie spuścił z oka od samego początku urzędowania swego, zdaje mu się jednak, że dep. Menger nie ocenia dostatecznie rozmiarów tej operacyi, żądając przyspieszenia akcyi. W sprawie tej trzeba uwzględnić wszelkie stosunki targu pieniężnego. Co do czasu konwersyi nie może jeszcze minister wypowiedzieć swego zdania. Do konwersyi potrzeba też osobnej ustawy. Minister sprawie tej poświęci pilną uwagę.

Co do operacyi, rozwiniętej przez ministra rolnictwa w sprawie związków rolniczych, zwraca minister uwagę na to, że tu nie chodzi wyłącznie, a nawet w pierwszej linii o gwarancyę państwa, przeciwnie odpowiedzialność ciężyłaby na samychże związkach krajowych i powiatowych. Zresztą czekać należy na projekt, który przedłoży minister rolnictwa.

Rozdział „dług państwowy“ przyjęto, oraz uchwalono w drugiem czytaniu ustawę finansową.

Przyjęto następnie bez dyskusyi ustawę, nadającą bezpieczeństwo pupilarne częściowym obligacyom galicyjskiego długu krajowego i obligacyom pożyczki tryesteńskiej na budowę domów składowych tudzież ustawę, uwalniająca od opłaty należytości skarbowych kontrakt nabycia pałacu dla ambasady rosyjskiej.

Wiedeń 16 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęto w drugiem czytaniu wszystkie załatwione już przedłożenia, oraz uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę finansową. Ustawa ta preliminuje dochody w kwocie 568,375.521 złr., wydatki w kwocie 564,853.027; nadwyżka wynosi 3,522.494 złr.

Izba przystąpiła następnie do wyborów do delegacyj wspólnych. Na dziesięciu delegowanych czeskich wybrano trzech Młodoczechów: Kaftana, Herolda i Kaizla, którzy jednak wyboru nie przyjęli. Przewodniczący Chlumecky wyznaczył więc trzy wybory uzupełniające na dziś. Wybrano do delegacyj między innymi: Plenera, Chlumeckiego, Meznika, Ebenhocha. Delegacyę galicyjską składają: Abrahamowicz Dawid, Benoë, Biliński, Chrzanowski, Czajkowski Władysław, Jaworski, Mandyczewski. Zastępcami wybrano: Henzla i Szczepanowskiego.

Wiedeń 16 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu minister handlu, mrg. Bacquehem, odpowiadając na interpelacyę Peeza, Habermanna i tow. w sprawie zniżenia taryfy na kolejach prywatnych, powołuje się na odnośne swoje wywody w toku szczegółowej dyskusyi budżetowej i dodaje, że gdzie taryfy na kolejach prywatnych ustawowo zrównano z poziomem taryf, obowiązujących na kolejach państwowych, jak np. na kolei północnej, tam mają różnice taryfowe być wyrównane przez zastosowanie przepisów ustawowych. Stopniowe wprowadzenie taryfy kolei państwowych na kolei ces. Ferdynanda jest więc tylko kwestyą czasu. Odnośnie do kolei południowej, gdzie nie istnieją podobne postanowienia ustawowe, wskazuje minister na zapowiedziany już przez siebie zamiar rozpoczęcia w tym kierunku rokowań z kolejami prywatnemi.

Z kolei uchwaliła Izba rezolucye, wzywające rząd do przedłożenia odpowiednich wniosków w sprawie udzielenia zasiłków z powodu szkód, zrządzonych gradem w Hotzenplotz i Cilli, oraz zasiłków na oczyszczenie zamulonej gminy Kaltenbach i na zabudowanie potoków górskich w Tyrolu. Projekt ustawy o sądownictwie konsularnem przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przy dyskusyi nad wnioskiem Spensa w sprawie uregulowania rozdziału kontyngentu spirytusowego wnosi dep. Rutowski w imieniu komisyi, obradującej nad podatkiem spirytusowym, odpowiednią zmianę ustawy z dnia 20-go czerwca 1888 roku.

Dep. Czaykowski wnosi, aby dzień 30 kwietnia ustanowiono jako termin, od którego rozdzielany być może pozostający do dyspozycyi kontyngent spirytusu także nierolniczym gorzelniom.

Minister skarbu Dr Steinbach oświadcza, iż rząd zgadza się z wnioskami komisyi, lecz przeciwnym jest wnioskowi Czaykowskiego, który stanowiłby dla wszystkich poza granicami Austryi istniejących gorzelni premię, gdyż żadna krajowa gorzelnia przemysłowa nie czekałaby, póki gorzelnie rolnicze oświadczą, czy przydzielony im kontyngent wyrobią.

Wskutek tych wywodów cofnął Czaykowski swój wniosek, poczem projekt do ustawy uchwalono w myśl wniosku komisyi.

W miejsce Młodoczechów wybrani zostali na członków wspólnych delegacyj deputowani: Dostal, Sylva-Tarouca i Tausche.

Izba nie pozwoliła na sądowe ściganie Vesely'ego z powodu przekroczenia ustawy o zgromadzeniach. Petycye reprezentacyj powiatowych w Galicyi w sprawie przedłużenia linii kolejowej z Rozwadowa do kolei Karola Ludwika odstąpiono rządowi z wezwaniem do opracowania projektu; petycyę reprezentacyi powiatowej w Buczaczu w sprawie uzupełnienia sieci kolei podolskich odstąpiono rządowi z wezwaniem do możliwie najrychlejszego przedłożenia odnośnego projektu ustawy; petycyę w sprawie budowy kolei z Brzeżan do Chodorowa odstąpiono rządowi do szczególnego uwzględnienia.

Wiedeń 16 lipca. Podana przez *Reichswehr* wiadomość o odbywających się w Pola obradach komisyi nad projektem nowej organizacyi marynarki austryackiej, uważana jest w kompetentnych sferach za zupełnie nieuzasadnioną. Jeżeli wogóle w Pola odbywały się obrady komisyi, to przedmiotem ich mogły być tylko powtarzające się peryodycznie sprawy dotyczące służby wewnętrznej.

Berlin 16 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza wiadomości *Figara*, jakoby poselstwo niemieckie w Paryżu wzbraniało się udzielić wizy na paszportach komisantów francuskich domów handlowych i zauważa, iż prawdziwy stan rzeczy różnić się będzie w tem od podanego przez *Figaro*, iż z niemieckiej strony zapobiegają tylko tajnym usiłowaniom zakłócenia bezpieczeństwa publicznego.

Zurich 16 lipca. Izba kryminalna sądu związkowego skazała Castioniego za zabicie radcy stanu Rossiego na 8 lat więzienia i na utratę praw przez lat 12.

Metz 16 lipca. Przybył tu minister wojny Kaltenborn i zabawi dwa dni.

Paryż 16 lipca. Obliczają, że nowe taryfy cłowe pomnożą dochód skarbu o 70 milionów. Izba przyjęła cło na naftę surową w wysokości 18, na naftę rafinowaną w wysokości 23 franków, również uchwaliła proponowane przez rząd pozycye taryfowe na tkaniny bawełniane i jedwabne.

Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie 4000 robotników kolejowych i uchwaliło strejk ogólny. Zachodzi jednak wątpliwość, czy przyjdzie do tego, bo maszyniści, palacze i inni ze służby przy pociągach nie przystąpili do tej uchwały.

Paryż 16 lipca. Francya uzyskała odszkodowanie dla rodziny Rigauda, zamordowanego na Haiti.

Laur zapowiedział interpelacyę do Ribota względem przymusu paszportowego w Alzacyi. Część służby pociągowej Towarzystwa kolei parysko-lyońsko-śródziemnomorskiego rozpoczęła dziś strejk.

Wersal 16 lipca. Kiedy jenerał Mace, wracając z rewii w towarzystwie oficerów, przejeżdżał Avenue St. Cloud, wystrzelił jakiś młody człowiek w tłumie stojący z rewolweru w powietrze. Przyczyna niewiadoma. Sprawcę aresztowano.

Londyn 16 lipca. Cesarzowa niemiecka udała się wczoraj przed południem z synami osobnym pociągiem z Felixtown do królowej angielskiej do Windsoru, gdzie przybyła w południe. Po śniadaniu powróciła o godzinie 4 do Felixtown.

Londyn 16 lipca. Książę Walii udaje się do Karlsbadu. Ks. Jerzy grecki przybył tu i zamieszkał w Marlboroughhouse.

Londyn 16 lipca. Rozkaz dzienny ministra wojny ogłasza uznanie cesarza niemieckiego dla wojskowej postawy wojska angielskiego.

Chrystyania 16 lipca. Okręt „Hohenzollern“ przepłynął tu wczoraj wieczór. Okręt „Kopernik“ i norwegska korweta „Alfen“ witały go wystrzałami.

Madryt 16 lipca. Sesya parlamentu została zamkniętą. Ponowne jej otwarcie nastąpi w listopadzie.

Rzym 16 lipca. Ajencya Stefaniego donosi, że rozpoczęcie rokowań w sprawie traktatów handlowych między Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami odroczono aż do zakończenia rokowań nad traktatem austryacko-szwajcarskim, toczących się obecnie w Wiedniu.

Konstantynopol 16 lipca. Ambasador Nelidow robił przedstawienia Porcie z powodu przyjęcia Wulkowicza i Naczowicza, przyczem oświadczył, że rząd rosyjski widzi w tem zmianę dotychczas przez Portę zajmowanego stanowiska wobec sprawy bułgarskiej. W. wezyr oświadczył, iż nie może się zgodzić z tem zapatrywaniem; przyjęcie ministra zaprzyjaźnionego państwa, które jest niepodległem, ministra posiadającego rangę rzeczywistego tajnego radcy, nie jest rzeczą niezwykłą. Zdaje się, że zajście tem oświadczeniem zostało załatwione.

Nowy Jork 16 lipca. Pod Fortscott (w Kansas) zderzyły się dwa pociągi, przyczem 10 osób zostało rannych.

Wiadomości z Haiti stwierdzają dalsze wykonywanie wyroków śmierci. Jenerał Legitime oczekuje tu przybycia okrętów i materyału wojennego, aby uderzyć na wojska jenerała Hippolyte.

Buenos Ayres 16 lipca. Banki „Włoski“ i „Rio Plata“ ogłaszają, że rozpoczynają znów swe czynności.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłał J. Avena 2 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 75	Anglobanki	158 —
Renta austryac. srebrna „	92 70	Uniony	236 50
Renta austryac. 4% złota	111 30	Bankvereiny	112 25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 95	Akcye Länderbank.	211 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1025	„ kol. Kar. Lud.	212 —
„ kredytowe	295 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 45	„ „ czerniow.	243 —
Napoleony	9 33	„ „ połudn.	103 62
Dukaty	5 58	Elbethale	210 50
Marki	57 70	Nordbahny	2745
5% Renta węg. pap.	101 90	Staatsbahny	286 62
4% „ „ złota	105 30	Alpiny	88 80
Losy prem. węg.	141 —	Akcye tytoniowe	163 50
Losy tureckie	34 10	Ruble	— —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 16 lipca.

Banknoty austr.	173 30	4% Listy likw. pol.	68 10
Krótki Wiedeń	173 15	Akc. kol. Kar. Lud.	91 80
Banknoty ros.	222 90	„ austr. kred.	160 12
5% Listy zast. pols.	70 70	Ultimo Ruble	222 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	131 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 60	93 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 10
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 60	94 20
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 75	96 25
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 15 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 65	93 85
4 2/10% „ srebrna	92 55	92 75
4% Renta złota	111 15	111 35
5% „ papier. nieopodatkow.	103 15	103 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 —	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 —	150 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	180 25
5% Renta węg. papierowa	101 85	102 05
4% „ „ złota	105 25	105 45
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 80
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 75	158 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	295 25	295 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 25	341 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	211 —	212 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1030	1031
Unionbank . . . . . 200 „	236 50	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 25	112 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 —	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2735	2745
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 50	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 50	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	242 50	243 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 25	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	287 —	287 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 20
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 40	97 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	96 —
4% „ „ „ „ 41 „	— —	96 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 20	99 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 25
„ nieopd. „ „ „	92 —	92 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	[illegible] 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 —	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 50	102 30
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 75	152 50
„ Węgierskie . „ 100	142 —	142 25
„ Tureckie . . fr. 400	33 75	34 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . . . . . „ 100	186 75	187 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 75	24 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	22 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 60	18 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 30
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	28 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 32	9 34
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 25

Lwów 15 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 90	96 60
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	96 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 10	101 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 15 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 65
„ „ „ „ V	— —	101 25
4% „ likwidacyjne	— —	98 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	101 10
„ „ „ „ IV	— —	101 10

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła już w **czwartem** wydaniu:

Nowenna najskuteczniejsza
do
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
przez
Wgo O. St. Omer'a,
przekładu
O. Bernarda Łubieńskiego
Redemptorzysty.

Cena egzemplarza kartonowego **25 cent.**, zaś w **bardzo ozdobnej oprawie** ze zł ceniami i brzegami złoconemi **45 cent.** [1620 5 6]

W odpowiedzi na liczne zapytania **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie** ma zaszczyt donieść, że nowe dzieło **Prof Dra E Krzymuskiego: „Wykład procesu karnego austryackiego"** znajduje się już w druku i wyjdzie jej nakładem dnia 15 sierpnia r. b. (1670-1 2)

WISŁA,
kwartalnik geograficzno-etnograficzny
wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V (1891) wynosi rocznie 9 złr, półrocznie 4 złr 50 ct

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I (1887) 4 złr. 50 ct.; II, III i IV po 9 złr.

Pod tąższamą redakcyą wychodzi
Biblioteka Wisły,
w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał *Michał Federowski*, 2 tomy. 2 złr. 20 ct.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał *Stanisław Chełchowski*, 2 tomy. 1 złr. 85 ct.
4. **Jagodne,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił *Zygmunt Wasilewski*, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali bieskidowych,** zebrał *Roman Zawiliński.* 60 ct.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze** ludu polskiego, opracował *Dr Maryan Udziela.* 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała *Kazimiera Skrzyńska.* 60 ct. (1669-1-6)

☞ Skład dzieł powyższych w **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.**

Morele
najpiękniejsze, wybierane, codzień świeżo rwane, wysyłam w 5-kilowych koszach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową opłatnie po **2** zł. **20** ct.
Upraszam o jaknajwcześniejsze łaskawe zamówienia. (1681-1 4)
F. Righetti, cukiernia w Zaleszczykach.

ODWANIACZ
czyli płyn desinfekcyjny,
środek służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej wo.i cuchnącej, a zarazem do desinfekcyj lokali zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dyfterya, biegunka i t. d.
Sposób użycia: Ścieki, wychodki, nażczynia, lub stajnie, polewa się tym płynem; chcąc desinfekcyą przeprowadzić w zamkniętych lokalach, należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła
Bieliznę, obrazy lub meble należy zmyć tym płynem. — Cena butelki litrowej 13 ct.
Wyrób i skład w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie**, — do nabycia również w innych aptekach. (1531-4-)

Do cukierni Aleks. Drozdowskiego
W TARNOWIE
potrzebny jest chłopiec zamiejscowy do praktyki
z ukończoną 4 klasą normalną i z dobremi świadectwami. (1578-3-3)

Oskara Gierkego



powszechny wielki teatr mechaniczny i automatyczny
w umyślnie na ten cel zbudowanym gust. urządzonym teatrze przy ul. Dietlowskiej.

Dziś i codzień wielkie przedstawienie II cykl
Nowy program:
Oddział I: Krajobraz zimowy w Norwegii przy wschodzie księżyca. Sanna podczas zawieruchy śnieżnej.
Oddział II: Burza morska i zatonięcie okrętu w cieśninie gibraltarskiej.
Oddział III: Automatyczne towarzystwo wirtuozów. Pantomimiczny balet artystów i humorystyczne przemiany, całkiem nowe.
Oddział IV: Serye obrazów, nowy program
Przedstawienia odbywają się w teatrze krytym i zabezpieczonym od deszczu także podczas słoty.
Początek o godz. 8 wieczorem.
[1583 8] **O. Gierke,** dyrektor.

Francuzka wychowanka Hotelu Lambert, muzykalna, poszukuje zaraz umieszczenia. [1671-1-3]
AGENCE INTERNATIONALE
Mme SIKORSKA, hotel Saski.

Rutynowany pedagog
z uniwersytetu niem., posiadający chlubne świadectwa, mogący uczniów przysposobić do wyższych klas gimn., poszukuje posady nauczyciela dom. Łaskawe oferty sub **P. K.** poste restante **Kraków.** [1648 1-2]

Pracownię moją **haftów, robót kościelnych i salonowych,** oraz **restauracyj starych makat, ornatów uszkodzonych tak złotych jak i wszelkich haftów,** istniejącą dotąd przy ul. Krupniczej l. 4, **przeniosłam od 1 lipca w ul. św. Anny l. 5, II piętro.** [1647-1 4]
EMILIA PYDYNKOWSKA.

Zaraz lub od 1go sierpnia **potrzebna dobra kucharka** na wieś, w okolicę Krakowa, obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej L. 59, I piętro. (1650-1-3)

Spadkobiercy *Katarzyny z Baranowskich Twardzickiej*, zmarłej około r. 1825, niemniej po *Helenie z Kowalskich Jaworskiej*, zmarłej około 1820 r. zechcą w celu windykacyi należnej im, a przedawnieniem grożącej sukcesyi, zgłosić się do **kancelaryi adwokata Dra Adolfa Moszyńskiego, adwokata krajowego we Lwowie.** (1682-1-3)

W Zakopanem
willa osobno w lasku położona, o dwóch pokojach, przedpokoju, kuchni i werandzie, jest **zaraz** na cały sezon **do wynajęcia.** — Wiadomość u portyera w „Grand-Hotelu" w Krakowie. (1649-1-3)

1400 sztuk pięknych roślin oranżeryjnych jest na sprzedaż w Tarnopolu. Bliższej wiadomości udziela p. **Fiałkowski** w Banku podolskim w **Tarnopolu.** (1637-2-3)

Dr Eugeniusz Kozierowski
mieszka: ul. św. Tomasza L. 28, I piętro.
Ordynuje od godz. 3—4. (1641-4-30)

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:
Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;
SZLARKI DO PRANIA;
☞ **Torbki podróżne;**
Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;
Piłki. (865-15-)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(986-11 52)

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.



Wszyst. części opakowania mają wyraźny obok urzędownie złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:
Prazka uniwersalna maść domowa.
Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (974 14 52)
Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystkie części opakowania mają obok wyrażony urzędowo złożony znak ochronny



GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
☞ Codzienna wysyłka pocztowa.

SERY: EMENTHALSKI 1 klgr. . . . . złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr. . . . . . „ 1·—
IMPÉRIAL sztuka . . . . „ —·18
DESEROWY „ . . . . „ —·30
JAJA po cenach targowych (888 62-)
w Mleczarni Dobrzyńskiej.

Portl. Cement, Gips murarski, Wapno kufsztańskie, Rury kamionkowe, Posadzki cementowe i steingutowe, Rynny betonowe, Papę dachową, Cegłę szamotową, Piece kaflowe, wogóle wszelkie **materyały budowlane** utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu, **Płyty na kasy i stoły** z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze, **Posadzki marmurowe Groby familijne, Figury** kamienne, z terrakotty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów. (1427-10-20)
REPERACYE i ODNOWIENIA starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,
MAJSTER KAMIENIARSKI,
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 38.

Warunki przyjęcia uczniów

do krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, na rok szkolny 1891/92, rozpoczynający się z dniem 1 października 1891 r.

A) Kto chce wstąpić jako **uczeń zwyczajny** na trzyletni kurs nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, powinien:

1. Najdalej do 10go września 1891 r. zgłosić się osobiście lub piśmennie do Dyrekcyi tejże szkoły we Lwowie i przedłożyć wiarogodne świadectwa udowadniające, że kandydat:
   a) ukończył **17 rok** życia,
   b) ukończył **z dobrym postępem** czwartą klasę gimnazyalną lub cztery klasy szkoły realnej,
   c) odbył przynajmniej **jednoroczną praktykę** leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego,
   d) jest zdrów i fizycznie dobrze rozwinięty.
2. W dniu przez Dyrekcyę oznaczonym złożyć egzamin wstępny, udowadniający, że kandydat posiada dostateczny zasób wiedzy z nauk przygotowawczych i jest wogóle odpowiednio rozwinięty umysłowo, aby mógł należycie korzystać z nauk wykładanych w szkole, do której przyjętym być pragnie. (Egzamin wstępny jest ustny i pisemny i obejmuje: Język polski, matematykę, fizykę i geografię, tudzież nauki przyrodnicze, w zakresie przepisanym dla czterech klas gimnazyalnych).

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ukończenia **z dobrym postępem 6 klas gimnazyalnych** lub 6 klas szkoły realnej, **uwolnieni będą od egzaminu wstępnego.**

B) Kandydaci, którzy ukończyli całe gimnazyum lub szkołę realną i złożyli **egzamin dojrzałości**, przyjęci być mogą **bezpośrednio na II. rok** trzechletniego kursu nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, jeżeli przed komisyą egzaminacyjną złożą w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym egzamin wstępny, obejmujący: fizykę, chemię ogólną (nieorganiczną i organiczną), mineralogię i geologię, botanikę ogólną i zoologię ogólną, w zakresie wykładanym na I. roku w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

C) Chcący uczęszczać na wykłady tylko niektórych przedmiotów, przyjęty być może jako **„uczeń nadzwyczajny"**, jeżeli się wykaże przed Dyrekcyą dłuższą praktyką leśniczą, z której będzie można wnosić, że z wykładów tych korzyść odniesie. (1540-3 3)

Po otrzymanem zapewnieniu przyjęcia, winien kandydat wpłacić do kasy Dyrekcyi **„Taksę wpisową"** w kwocie 2 złr. w. a., na początku zaś każdego półrocza szkolnego po 5 złr. w. a. tytułem **„Czesnego."**

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie: **Dyrekcya krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.**

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
☞ Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.** ☜
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [882 43 100]
Długoletnią trwałość poręcza się.

SOBOTY (ZOPPOT)
KĄPIELE MORSKIE w BAŁTYKU.
Sezon od 15 czerwca do 1 października.
Uroczo położenie. Łagodne bałwany. Parki i przechadzki cieniste nad morzem Kąpiele morskie zimne i ciepłe, solankowe, żelaziste itp. oraz natryski. Wodociąg. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Wielka kładka nad morzem. Komunikacya morska parowcami. Wielki gustowny kurhaus. Elektr. oświetlenie ogrodu kąpiel. i głównej ulicy. Codzień koncerta kapeli kąpielowej. Reuniony, przejażdżki łódkami i t. p. W roku **1890 było tutaj 6500 gości.** Eleganckie i tanie mieszkania. Prospektów i objaśnień udziela (951-4 5)
DYREKCYA KĄPIELOWA.

Najpiękniejszy i najestetyczniejszy upominek z Krakowa.
ARTURA GROTTGERA
wspaniały ostatni cykl p. t.
WARSZAWA
7 obrazów (heliograwur) wydanych staraniem siostry artysty. [1667-2-10]
Obraz I. **Podczas Mszy świętej,** II. **Na nieszporach,** III. **Chłop i szlachta,** IV. **Żydzi,** V. **Pod kolumną Zygmunta,** VI. **Wdowa,** VII. **Zamknięcie kościołów.**
Cena egz. 6 złr. Teka bogato złoc. złr. 2·50.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Zamówienia z prowincyi pod adresem: **Biblioteka arcydzieł w Krakowie.**

Najtańszy sztuczny nawóz.
Mąkę fosforanową Thomasa
dostarcza wagon. po 10,000 kg. i częściowo workami po 100 kg. po bardzo niskiej cenie
Agencya dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 34.
Cenniki na żądanie franco. (1532-5 8)

Przybory do podróży,
kufry, torby, necessery, płótna z paskami, **poduszki** safianowe i gumowe kieszonkowe **pledy;** (1563-6 8)
Kapelusze i czapki męzkie, płaszcze gumowe angiel.,
po niskich cenach, poleca Magazyn
Braci Bilewskich
w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

Skład powozów
i warsztat reparacyjny
przyjmuje reparacye po cenach przystęp.
Feliks Kaczorowski,
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.
(1653-3-3)

DO HANDLU
Stanisława FEINTUCHA w Krakowie
potrzebnym jest
pomocnik handlowy
z dniem 15 sierpnia. [1661-2-2]

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy".
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N Traum. [754 7-20]

„MYŚL".
Wyszedł już z pod prasy Nr. 5 nadzwyczajny czasopisma: „Myśl", **poświęcony IVmu Zjazdowi lekarzy i przyrodników polskich,** i zawiera prace specyalne: O wystawie przyrodniczej i sekcyi psychologicznej, fejleton okolicznościowy K. Bartoszewicza i t. d. Nabywać można po cenie 30 cnt. w Administracyi „Myśli" **(Kraków, ul. Zielona 8)** oraz we wszystkich księgarniach i trafikach. (1646-2 3

Francuzeczka
jest zaraz do umieszczenia — oraz **NIEMKA** nauczycielka na czas wakacyj. (1664-3-3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme SIKORSKA, Hotel Saski.

Organista młody, kawaler, wolny od wojskowości, ukończywszy 3-l. kurs w szkole organistów w Tarnowie i uznany **za bardzo uzdolnionego** poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty przyjmie p. **Stefan Surzyński, Dyrektor muzyki** w **Tarnowie.** (1628-2 2)

Ekonom-Gorzelnik żonaty, bezdzietny, z 12-letnią praktyką w gospodarstwach postępowych, kursem szkoły gorzelnianej w Pradze i 2 letniem samoistnem prowadzeniem 8-miesięcznej kampanii 4-hekt. gorzelni — poszukuje posady. O łaskawe oferty prosi pod liter. **Ch.** poste restante **Kraków,** główna poczta. (1635-3-3)

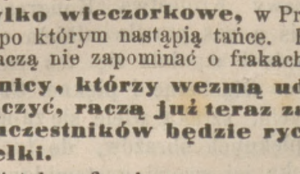
Sérkarz żonaty, młody, doskonale obeznany z wyrobem we wszystkich gatunkach séra, który może także gorzelnią zarządzić, z dobremi świadectwami i poleceniem, poszukuje posady. Na żadanie może złożyć kaucyę. Adres: **W. M.** poste restante **Dziedzice,** Szlązk austryacki. [1642-2-3]

Kamienica dwupiętrowa
z oficyną blisko plant położona, przynosząca 6½%, jest **do sprzedania.** — Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Michał Gołąb, ul. św. Marka, 5, parter.** (1630 5 6)

Grabiarki
oryginalne amerykańskie, lekkie z nowemi doskonałemi przyrządami, poleca (1587-4 6)
J. B. Prüwer
w Krakowie, ulica Floryańska.

3-letni buhaj
znakomitej budowy (importowany), pełnej krwi oldenburskiej, — jest do sprzedania w **oborze Głogoczów,** poczta **Mogilany.** (1638-2 3)

Realność
w **Rzeszowie** przy ul. Zamkowej pod Nr. 445 położona, składająca się z obszernej kamienicy II-piętrowej i oficyny ze stajniami, jest zaraz do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski, ewentualnie za dopłatą. — Bliższej wiadomości udzieli p. *Br. Nowiński,* notarysz w Leżajsku. (1656-2-3)



Welocypedy
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
☞ **Poszukiwani zastępcy.** (1473-5-)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Do Pragi! Do Pragi!

Pociąg towarzyski, zostający pod kierownictwem Komitetu, wyruszy z Krakowa do Pragi **dnia 21go lipca rano.** Wszyscy wyjadą koleją IIgą klasą i tą samą klasą powrócą. **Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 złr.** Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: Wolny przejazd IIgą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem; 2) Całe utrzymanie tak w drodze. jak w Pradze w pierwszorzednych hotelach i restauracyach; 3) Wstęp na wystawę, dorożki z kolei, na wystawę, oraz do Hradczyna; 4) Pierwsze miejsca na przedstawieniu w Narodnim Diwadle; 5) Wstęp na wieczór, który będzie dla nas dany, oraz udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce. powinien bezzwłocznie przysłać do **Biura Komitetu w Krakowie,** ulica Grodzka L. 29, II. piętro, najmniej 15 guldenów zaliczki od jednej osoby, reszta zaś musi być wypłacona najpóźniej do 19go b. m.

Panie nie potrzebują strojów balowych, **tylko wieczorkowe,** w Pradze bowiem będzie dla nas dany raut. przy udziale dam czeskich, po którym nastąpią tańce. Panowie chcący brać udział we wszystkich uroczystych przyjęciach, raczą nie zapominać o frakach lub strojach narod.

☞ **Panowie lekarze i przyrodnicy, którzy wezmą udział w zjeździe krakowskim, a zechcą z nami się połączyć, raczą już teraz zamawiać bilety, ponieważ bardzo być może, że lista uczestników będzie rychło zamknięta, gdyż zastęp zgłaszających się jest wielki.**

☞ Zgłoszenia spóźnione należy wysyłać telegraficznie [1639-3-3]

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & CIE, Successeurs
31—33, rue Boinod à Paris.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

SPECYALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe. Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do do 250 koni.



Te maszyny funkcyonują na Wystawie w Moskwie.
☞ **Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.** ☜
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. 1483 3 13)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*